



KRÓLOWA POKOJU

2015 □ nr 6 (177)

<http://www.krolowapokoju.oblaci.pl>

ISSN 1427-7751
Wrocław-Popowice



*„Zachowałam się
jak trzeba”*

DANUTA
SIEDZIKÓWNA
„INKA”
1928~1946

Dziękuję Ci, Ojczy, za życie i za wiarę!

Pani Maria Marciniszyn urodziła się przed 90 laty, gdy kończył się dzień święta Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny – 21 listopada. Następnego dnia, 22 listopada, przypada wspomnienie św. Cecylii, patronki kościelnej muzyki i śpiewu. Śpiew towarzyszył Pani Marii każdego dnia w jej rodzinie, od „Kiedy ranne wstają zorze”, aż do „Wszystkie nasze codzienne sprawy”. Przez całe swe życie Pani Maria śpiewa na chwałę Bożą (Red.).

Kiedyś przypadkiem zagadnął mnie znajomy: „Pani Mario, jak to się dzieje, że w tym wieku (miałam wtedy już 80 lat) zachowała Pani taką formę i zdrowie?”. Zaskoczona tym pytaniem, niewiele myśląc, odpowiedziałam: „Ot, tak sobie żyję, pewnie na ulgowej taryfie”. Przyznam, że nie wiedziałam, dlaczego bez namysłu tak mu odpowiedziałam.

I jakże dzisiaj przydała mi się ta niemal bezwiedna odpowiedź. No bo przeżyć 90 lat życia, w którym, od kiedy miałam 14 lat, trwały wojny, rzesze (ponoć tysiącletnie), wywózki na wschód i na zachód, okupacje zachodnia i wschodnia, i ta ich nienawiść do naszego Narodu – to chyba miało się wyjątkową taryfę ulgową od samego Boga Stworzyciela, że „włos z głowy nam nie spadł” (tak nam śp. Tata często powtarzał: „Bez woli Boga włos ci z głowy nie spadnie”). Przeżyliśmy okupację niemiecką, uniknęliśmy przymusowej

wywózki do Niemiec i na Syberię. Tylko mój biedny ojciec zginął z rąk bandytów UPA. Zrównali z ziemią nasze rodzinne gniazdo, cudem uniknęliśmy z mamą śmierci od tych zdziczałych ludzi.

Potem przeżyliśmy front pod Mielcem, gdzie piloci niemieccy strzelali do nas z karabinów maszynowych i rzucali na oślep bomby. Miałam wtedy 19 lat. Instynktownie szukałam kryjówki i wcisnęłam się w kąt izby. Gdy bomba spadła 20 kroków od nas, drewniana chata zatrzęsa się, ale poleciał tylko dach – mnie znów nie spadł włos z głowy. I tak wielokrotnie zdarzało mi się w moim życiu.

Jak wiadomo, gdy skończyła się okupacja niemiecka, zagarnęli nas „przyjaciele” od wschodu. W tym czasie wielu młodych ludzi uciekało na zachód. Moja starsza siostra i brat byli już w Anglii, więc marzyłam, aby się tam dostać. Nie udało się, zgarnęli nas i posadzili na półtora roku. Zdawało

mi się, że już tym razem świat mi się na głowę zawalił. Zgłosiłam się do pracy w baraku, gdzie były cele dla wszelkich możliwych zawodów. Trafiłam do grupy więźniarek wykonujących swetry. Za ścianą tego baraku pracowali więźniowie krawcy, a między nimi, już od trzech i pół roku, mój przyszły mąż, Jurek. (Niezbada- ne są wyroki Twoje, Panie!).

Zaświtało dla nas wreszcie słońce wolności. Gdy ukończyłam 28 lat, a mój Jurek 33, pobraliśmy się. Ślubu udzielił nam ks. Franciszek Rozwód, który ma dziś 104 lata i mieszka w Domu Księża Emerytów obok naszej katedry. Mój mąż wyremontował mieszkanie w starej kamienicy nad Odrą i tam zamieszkaliśmy na 39 m² najpierw we dwoje, potem było nas czworo, a na ostatnie 12 lat zamieszkała z nami moja mama. Mąż pracował jako robotnik, choć miał przedwojenną maturę, ale po odbyciu kary 5 lat więzienia za to, że był „wrogiem ludu”, był jeszcze przez 5 lat pozbawiony praw obywatelskich, więc innej pracy dla takich w tym czasie nie było. Ja studiowałam zaocznie w Wyższej Szkole Rolniczej i wychowywałam nasze córki: Tatianę i Renatę. Po ukończeniu studiów zaczęłam pracować w Stacji Hodowli Roślin i dojeżdżałam do pracy 28 km przez 15 lat.

W roku 1976 dostaliśmy mieszkanie spółdzielcze przy ul. Kłodnickiej i od tego czasu należę do parafii naszych drogich Ojców Oblatów. W tym czasie nasza starsza córka wyjechała do Francji, gdzie nadal pracuje, a odwiedza mnie w czasie wakacji. Utrzymujemy stały kontakt telefoniczny. W roku 1981 nasza młodsza córka Renata wstąpiła do kontemplacyjnego zakonu Sióstr Karmelitanek Bosych na Zalesiu. Mąż był bardzo przeciwny jej decyzji, mówiąc: „Dziecko, co ty robisz, grzebiez się żywcem...”, ale w końcu pogodził się i wystarczyły nam spotkania przy kracie raz w miesiącu.

Wiedziała, że Renata modli się wraz ze swoimi siostrami o spowiedź dla Taty (40 lat zaniedbania). Po 12 latach wymo-



Marsz w obronie TV Trwam 31 marca 2012 r.

dliły tę wielką łaskę, tuż przed jego odejściem do Nieba, jak wierzymy, bo zmarł w pierwszą sobotę miesiąca, 2 stycznia 1993 roku.

Obecnie mieszka ze mną pani Weronika, za którą dziękuję Bogu jak za trzecią córkę. Mam czas na codzienną lekturę Pisma Świętego. Dziękuję Bogu za łaskę uczestniczenia we Mszy św. o godz. 9.00 i 18.00. Z wdzięcznością błogosławię dobre ręce kapłana, który codziennie podaje mi ten Boski Pokarm w odrobinie chleba. Czasem spotyka mnie zarzut, że „przesadzam”. Myślę, że są ludzie, którzy potrzebują więcej tego Bożego Chleba, który karmi i leczy. Jezus mówi: „Nie potrzebują lekarza, którzy są zdrowi, tylko ci, którzy się źle mają” i że przyszedł właśnie ze względu na grzeszników, a nie sprawiedliwych. Jezus także mówi o Sobie, że „Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie spodziewamy”, więc trzeba być zawsze przygotowanym na to cudowne z Nim spotkanie.

To prawda, że czasami z trudem znoszę czas oczekiwania na to wymarzone Niebo, do którego odeszło już tylu członków mojej licznej rodziny, przyjaciół i znajomych, ale czuję, że mam tu jeszcze zadanie, które powinnam jak najlepiej wykonać. To zadanie polega przede wszystkim na modlitwie, bo przecież ani fizycznie ani umysłowo już nie mogę wiele zdziałać. A wiem, że wytrwała modlitwa z wiarą dokonuje cudów.

Dlatego jeszcze raz dziękuję Ci, Panie Boże, za wiarę i za moje długie życie z tą Twoją dla mnie „ulgową taryfą”.

MARIA MARCINISZYN

**Kochanej Pani Marii
z całego serca życzymy
Bożego błogosławieństwa
na każdy dzień życia!**

WDZIĘCZNI PARAFIANIE

Zapraszamy na Msze św.
w intencji Jubilatki
21 listopada br.
o godz. 9.00
i 18.00.



Zbliża się czas listopadowej zadumy nad przemijaniem i szczególnej modlitwy za zmarłych. Pamiętajmy o tych, których Bóg postawił na naszej drodze życia, a którzy nas wyprzedzili w drodze do wieczności. Wyrazem naszej pamięci modlitewnej powinna być przyjęta i ofiarowana za nich Komunia św. oraz zyskanie odpustu zupełnego. Kościół również zachęca nas do zamówienia Mszy św. i do udziału w niej, jak również do modlitwy różańcowej za zmarłych w tzw. wypominkach.

W wigilię uroczystości Wszystkich Świętych zapraszamy na „Noc Świętych”. Rozpoczniemy nieszporami, a następnie przejdziemy w procesji z relikwiami Świętych i Błogosławionych do kościoła pw. św. Jadwigi na Kozanowie. Będziemy się modlić w intencji miasta, parafii i młodych przygotowujących się do Świątowych Dni Młodzieży.

Przypomnę, że w tym roku do naszego parafialnego kościoła po-



skaliśmy relikwie św. Jana Pawła II i bł. ks. Jerzego Popiełuszki, które zostały umieszczone w bocznej kaplicy poświęconej Błogosławionemu. Niech kult świętych i błogosławionych będzie dla nas przypomnieniem o naszym powołaniu do świętości.

O. JERZY DITRICH OMI

PODZIĘKOWANIE



**Serdecznie dziękuję Ojcu Proboszczowi
za zaproszenie mnie na Popowice
w niedzielę misyjną 18 października,
a Wam, drodzy Parafianie, Przyjaciele Misji,
za miłe przyjęcie, serdeczne rozmowy
i hojne wsparcie naszej misji na Ukrainie.
Szczególnie dziękuję tym wszystkim,
którzy obiecali modlić się za mnie.
Szczęść Boże!**

O. ARKADIUSZ CICHŁA OMI

URODZINY O. JÓZEFA KOWALIKA OMI

Kochany Ojciec Józefie!

Dziękujemy dobremu Bogu Ojcu za 80 lat Twojego życia i życzymy, by Pan co dzień błogosławił Ci zdrowiem, radością i pokojem serca, a Maryja Niepokalana miała Cię zawsze w czułej opiece.

Trwaj mocny w wierze i promieniu jej na nas, jak to czynisz od tylu już lat, a modlitwa i wdzięczność parafian niech Ci dodają sił.

**TWOJA UMIŁOWANA
WSPÓLNOTA POPOWICKA :)**



W niebie będą tylko święci

Co jakiś czas mówię różnym osobom, że tylko święci będą w niebie. Widzę wtedy zdumione spojrzenia, za którymi kryje się myśl: „W takim razie to nie dla mnie!”, „Jeśli tak to wygląda, to nie mam szans!”. Jednym z największych grzechów zaniedbania jest to, że nie myślimy o Niebie, nie spoglądamy z pełną nadziei radością w przyszłość, oczekując spotkania z Bogiem, który jest naszym Stwórcą.

Można nieraz odnieść wrażenie, że do pewnego stopnia traktujemy naszą wiarę jak polisę ubezpieczeniową. Ubezpieczamy się „na życie”, ale zasadniczo wolelibyśmy, żeby nie trzeba było z tej polisy korzystać. Liczymy na jakąś formę szczęścia już tutaj, na ziemi, i właściwie tylko tutaj.

Co później – „to się zobaczy”. Jak bywa z ubezpieczeniami, wolelibyśmy, żeby składka była jak najniższa. Traktujemy zatem udział w niedzielnej Mszy Świętej, odmawianie modlitwy czy przestrzegane przykazania właśnie jako taką „składkę” i irytujemy się, kiedy nam się wydaje, że jest zbyt wysoka – że każe się nam „płacić” zbyt dużo za coś, czego może wcale nie otrzymamy...

Nie do przyjęcia jest zatem – przy takim sposobie myślenia – kiedy słyszy-

my, że „składką”, jaką należy „zapłacić”, jest „wszystko” – całe nasze życie. Tyle, że nie jest to właściwie „składka”, tylko wymiana. Bóg wiele razy proponował ludziom wymianę, którą nazywał Przymierzem. Nie jest to jednak „coś za coś”, ale „ktoś za kogoś”. Bóg mówił do Narodu Wybranego: „Ja będę waszym Bogiem, a wy będziecie moim ludem”. W ofierze Chrystusa, który oddał za mnie życie, otrzymuję ofertę osobistej wymiany – osobistego przymierza.

Bóg daje mi całego Siebie – tym właśnie jest niebo. Ja ze swojej strony nie jestem w stanie dać czegokolwiek równie wartościowego – Bóg przewyższa mnie w nieskończony sposób. Dlatego proponuje On coś, co Mu się „nie opłaca”. Mówi: „wystarczy, że dasz mi tyle, ile masz”, wystarczy, że wymie-

nimy „wszystko za wszystko”.

Świętość to po prostu oddanie wszystkiego Bogu – w pełni zaufania: „Będziesz miłował Pana Boga

swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem” (Mt 22, 37). Jak? Co mam zrobić, żeby to było możliwe? Bo wydaje mi się, że nigdy nie będę w stanie być świętym. Odpowiedź jest jeszcze bardziej zaskakująca: nic nie musisz robić! Wystarczy, że dasz Bogu wolną rękę w swoim życiu i pozwolisz Mu zrobić z tobą, co Mu się podoba. A Jemu podoba się zrobić z ciebie świętego!

Prawdziwe jest zatem kolejne zaskakujące stwierdzenie: w niebie będą wszyscy ci, którzy tego chcą! Kiedy się jednak zastanowimy, dociera do nas, że ta prosta recepta jest zarazem niezmiernie trudna – uświadamiamy sobie, że właściwie w głębi serca wcale tego nie chcemy. Dlatego nie szukamy w sobie pragnienia świętości. Świętość to całkowite zaufanie Bogu, pełne i bezgraniczne powierzenie Mu swego życia, a my nie chcemy Mu zaufać. Za bardzo się przywiązaliśmy do swoich własnych wyobrażeń i planów na swoje życie. Pan Bóg liczy się o tyle, o ile nas „wysłucha” – o ile robi to, co my chcemy.

Wielu myśli, że cudem jest to, kiedy Bóg spełni wolę człowieka. Prawdziwym cudem jest jednak to, kiedy człowiek spełni wolę Boga. Módlmy się o taki cud dla siebie, bo bez niego nie będziemy święci. A tylko święci będą w niebie.

O. MIROSŁAW BROŻEK SJ



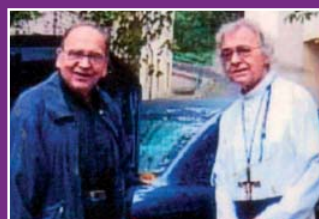
Dnia 5.10.2015 r. w Cucq we Francji zmarł
w 81. roku życia, 56. roku kapłaństwa,
62. roku życia zakonnego

OJCIEC LEON BRZEZINA OMI

Spoczął na cmentarzu w Vaudricourt.

Ojcu Szczepanowi
składamy wyrazy
głębokiego współczucia
po śmierci brata.

Z DAREM MODLITWY,
PARAFIANIE



Nowi oblaci

W liturgiczne święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, 8 września 2015 roku, w Wyższym Seminarium Duchownym Misjonarzy Oblatów w Obrze odbyła się uroczysta Eucharystia, w czasie której pięciu kleryków złożyło swoje wieczyste śluby zakonne.

Karol Dudek OMI, Robert Grabka OMI, Jarosław Konieczny OMI, Paweł Lemekh OMI i Paweł Pilarczyk OMI podczas ceremonii ślubów otrzymali oblaki krzyż misyjny, szkaplerz Niepokalanej oraz Konstytucje i Reguły Zgromadzenia. Zostali włączeni w duchowe dobra zgromadzenia.

Tego samego dnia na Świętym Krzyżu, podczas uroczystej Eucharystii, trzynastu nowicjuszy złożyło pierwsze śluby zakonne. Po krótkim pobycie w rodzinnych domach rozpoczną 6-letnie studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Obrze.

Roczną formację w nowicjacie na Świętym Krzyżu rozpoczęło 7 września 10 kandydatów do nowicjatu. Przez rok będą poznawali zakonne życie obłackie, pogłębiali i rozeznawali swoje powołanie przygotowując się do złożenia ślubów zakonnych. Kandydaci zostali także przygotowani do postulatu dla braci.

Módlmy się o dary Ducha Świętego i opiekę Maryi Niepokalanej dla wszystkich obłackich kleryków, nowicjuszy iulantów na kolejny rok ich duchowej formacji.

REDAKCJA



OCHRZCZENI:

Aleksandra Danuta Majewska

Olivia Wojtyńska

Julian Tadeusz Sakowski

Jan Mieczysław Wolny

Emilia Urszula Kubacka

Sebastian Jan Szalkiewicz

Zuzanna Lilianna Feret

Szymon Mikołaj Zawora

Klementyna Stefania Jakubowska

Adam Paweł Orłowski

Szymon Antoni Nykiel-Fronia

Gabriela Anna Glapińska

Tobiasz Kajetan Jankowski

Maja Kmiecik

Bruno Zachariasiewicz

Mateusz Bartłomiej Ruszkiewicz

Pola Małgorzata Rzecka

Piotr Paweł Kaźmierczak

Leon Grzegorz Piasecki



MAŁŻEŃSTWA:

Jan Grzegorz i Katarzyna Kwak

Piotr Lach i Anna Lewkot



ZMARLI:

Henryk Wełna I. 68

Jan Kołodziejcki I. 83

Zbigniew Konieczny I. 62

Hans Knopik I. 83

Wiktoria Hawrysz I. 81

Janina Dunicz I. 91

Sławomir Kawecki I. 73

Marcin Zarychta I. 43

Teresa Dryjańska I. 87

Genowefa Nowak I. 87

Stanisław Adamski I. 58

Władysław Jaśniak I. 81

Irena Lasak I. 65

Krystyna Bielawska I. 89



LISTOPAD

INTENCJA OGÓLNA

Abyśmy potrafili otworzyć się na osobiste spotkanie i dialog ze wszystkimi, również z tymi, którzy mają inne niż my przekonania.

INTENCJA MISYJNA

Aby pasterze Kościoła, głęboko miłując swoje owce, mogli towarzyszyć im w drodze i podtrzymywać ich nadzieję.

INTENCJA PARAFIALNA

Aby nasi bliscy zmarli, dusze w czyśćcu cierpiące i wszyscy wierni zmarli czekający na naszą modlitwę dostąpili chwały zbawionych.

GRUDZIEŃ

INTENCJA OGÓLNA

Abyśmy wszyscy mogli doświadczać miłosierdzia Boga, który wciąż nieustrudzenie nam przebacza.

INTENCJA MISYJNA

Aby rodziny, w szczególny sposób te, które cierpią, znajdowały w rodzinach Jezusa znak niezawodnej nadziei.

INTENCJA PARAFIALNA

Aby miłosierny Bóg ożywił czas Adwentu swoją łaską i otworzył nasze serca na Jego przyjście.

Zmiłuj się nad nami, Panie!

Święty Hraban Maur (780–856), benedyktyn, był duszpasterzem i autorem wielu dzieł teologicznych. Papież Benedykt XVI przypomniał jego słowa: „Kto zaniedbuje kontemplację, sam pozbawia się wizji światłości Bożej; kto z kolei pozwala się w niedyskretny sposób opanować niepokojom i dopuszcza, by jego myśli uległy zalewowi spraw tego świata, skazuje się na całkowitą niemożność przeniknięcia tajemnic niewidzialnego Boga” (Red.).

Nie powinienes, człowieku, stracić nadziei w Boga ani też zwątpić w Jego miłosierdzie; nie chcę, byś powątpiewał i rozpaczął, że nie możesz się zmienić na lepsze. Bo jeśli by nawet szatan mógł sprowadzić cię ze szczytów cnoty w głębinę zła, to o ileż bardziej może cię Bóg powołać znowu na wyżyny dobra i nie tylko przywrócić ci to, czym byłeś, lecz sprawić ponadto, że stałbyś się o wiele szczęśliwszym niż przedtem.

Nie pozwól na to, błagam cię, ani nie trać nadziei, aby ci się nie przydarzyło to, co zdarza się pobożnym, bo nie wielość grzechów wprowadza duszę w rozpacz, ale bezbożność. Dlatego też Salomon powiedział: „Každy, kto spada w głębokości zła, pogardza Bogiem” (Prz 18, 3). Bo właśnie bezbożni wątpią w swe zbawienie i pogardzają Bogiem, gdy zejda na dno grzechów. Bezbożność nie pozwala im spojrzeć ku Bogu i wrócić tam, skąd upadli. Ta więc myśl, co zabija nadzieję nawrócenia, pochodzi z bezbożności i jest ona podobna do ciężkiego kamienia przyczepionego jakby do grzbietu duszy, który zmusza ją, aby ciągle patrzyła ku ziemi i nie pozwala, aby dusza podniosła oczy na Pana swego.

Cechą duszy mężnej i znakomitego umysłu jest zrzucić z siebie ten wrogi ciężar, to znaczy szatana, który ją gnębi,

i nakazać duszy, aby zwróciła się do Pana słowami proroka: „Jak oczy sług na ręce swych panów, jak oczy służebnicy na ręce pani swojej, tak oczy nasze ku Panu Bogu naszemu, aż zmiłuje się nad nami. Zmiłuj się nad nami, Panie, zmiłuj się nad nami, bo bardzo jesteśmy napełnieni pogardą” (Ps 122, 2). Wspaniała nauka niebiańskiej filozofii zawarta jest w tych słowach. „Napełnieni – mówi – jesteśmy pogardą”.

W tych słowach chciał nas pouczyć, że chociaż przez mnogość naszych grzechów zostaliśmy napełnieni pogardą i okryci zniewagami, to jednak oczy nasze skierowane są do Pana, Boga naszego, aż się zmiłuje, i dotąd nie przestaniemy błagać, aż zasłużymy na to, by otrzymać przebaczenie naszych grzechów. Bo dusza wytrwała i stałego usposobienia nigdy nie zaprzestanie wytrwale prosić i nie zachwieje jej brak nadziei, lecz tak będzie nalegała w swoich prośbach, aż Pan się nad nią zmiłuje.

Ażebyś nie myślał, że obrazisz Boga, gdy choć nie jesteś wysłuchany, to jednak ciągle nalegasz w prośbach, przypomnij sobie przypowieść ewangeliczną, a dowiesz się z niej, że nie są Bogu niemili ci, którzy proszą wytrwale. Mówi On bowiem: „A jeśli ci nie da z przyjaźni, to wstanie z powodu nalegania, i da ci tyle, ile potrzeba” (Łk 11, 8). Zrozum to, najmilszy, że dla-



tego szatan nakłania nas do niewiary w to, o co prosimy, aby odciąć nas od nadziei w dobroć Bożą, która jest kotwicą naszego zbawienia, fundamentem naszego życia, przewodnikiem na drodze wiodącej do nieba, jak mówi Apostoł: „Jesteśmy zbawieni przez nadzieję” (Rz 8, 24).

HRABAN MAUR, O SPOSOBIE POKUTY, 4

**W 1. niedzielę Adwentu, 29 listopada br.
rozpocznimy nowy rok duszpasterski 2015–2016 pod hasłem
„Nowe życie w Chrystusie”,
którego tematem jest chrzest i jego konsekwencje.
Centralne obchody 1050. rocznicy chrztu Polski odbędą się w kwietniu 2016 r.**

Bóg nie chce śmierci grzesznika

Mijający rok duszpasterski „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” miał nas uczulić na dojrzałe przeżywanie sakramentu pojednania. Dwa świadectwa naszych parafianek pokazują, że nie można czekać z nawróceniem i napawają otuchą, że mogą nam pomóc kochający bliźni (Red.).

S.O.S.

Mam 55 lat. Mój tatuś umarł, gdy byłam małym dzieckiem, w ogóle go nie pamiętam. Wychowywała mnie mama i babcia. Mieszkałyśmy blisko kościoła i zawsze brałam udział w katechezie dla dzieci i we wszystkich wydarzeniach parafialnych. Babcia nauczyła mnie modlitwy różańcowej.

Mama ciężko pracowała w sklepie, od rana do wieczora, często również w niedzielę. Dbła o to, żebym ja chodziła na Mszę św. i miała dobre stopnie w szkole, również na lekcjach religii, ale sama nie chodziła do kościoła. Zauważyłam to dość późno, ale jakoś mnie to nie martwiło. Uważałam, że mama robi wszystko najlepiej, jak trzeba, wiedziałam, że mnie kocha i troszczy się o mnie i o babcię.

Po maturze zaczęłam pracować, wyszłam za mąż i urodziłam dziecko. Dwa lata później moja mama przeszła rozległy zawał serca i znalazła się w szpitalu. Lekarz nie dawał nadziei na przeżycie. Wpadłam w panikę. Przecież mama tyle lat nie była u spowiedzi! Co robić? Pobiegłam do księdza. Był gotów natychmiast pójść do szpitala, ale wyjaśnił, że chory musi wyrazić zgodę, bo spowiedź jest sakramentem dla świadomego i dobrowolnego przyjęcia przez wiernego.

Płacząc, stanęłam przy łóżku mamy i zapytałam: „Mamo, czy chcesz się wyświadczyć? Ksiądz czeka na korytarzu”. Jej kochane oczy, które tyle lat patrzyły na mnie z troską i miłością, teraz wyrażały ból i cierpienie, zdawały się widzieć nadchodzącą śmierć. Myślałam, że za chwilę powie „tak”, gdy naraz jej usta wykrzywiły się jakimś nieludzkim grymasem i wydały chrapliwe dźwięki: „Nie, tylko nie ksiądz, nie rób mi tego!”. Dziś jeszcze słyszę te słowa i jestem pewna, że to diabeł czyhał na jej biedną duszę. Poczułam, że to chwila

ostatecznej walki. Włożyłam w jej dłoń różaniec i pocałowałam ją, prosząc: „Mamo kochana, proszę cię, zrób to dla nas!”. Powoli jej palce dotknęły krzyżyka na różańcu, twarz uspokoiła się. Po dłuższej chwili usłyszałam jej cichy głos: „Dobrze”.

Nie pamiętam, co robiłam potem, straciłam poczucie czasu. Po spowiedzi ksiądz wyszedł z sali i powiedział: „Uratowałaś jej duszę”. Mama umarła spokojnie następnego dnia. Bogu niech będą dzięki!

JOANNA

Czyściec

Całe życie byłam blisko Mamy: najpierw szczęśliwe dzieciństwo, potem lata tułaczki wojennej i wygnania ze stron ojczystych, wreszcie powojenna bieda w zrujnowanym Wrocławiu. Brakowało nam wszystkiego, ale mieliśmy w obfitości Boga. Mieszkaliśmy razem, babcia opiekowała się wnukami. Były już w wieku szkolnym, gdy doznała udaru i została częściowo sparaliżowana.

Teraz my opiekowaliśmy się leżącą w łóżku, karmiliśmy, przewijaliśmy. Biedaczka nie mogła mówić, ale staraliśmy się być z nią jak najczęściej, mówić do niej, modlić się wspólnie, tak jak do tej pory zawsze czyniliśmy całą rodziną. Po dwóch latach, cicho i spokojnie, przyszła śmierć. Sąsiedzi dołączyli do naszych modlitw przy zmarłej, następnego dnia miałam się zająć pogrzebem.

Gdy położyłam się na krótki odpoczynek tej nocy, miałam niepokojący sen. Śniłam, że widzę Mamę ubraną w jakieś łachmany, jak idzie w ciemnościach, potykając się o kamienie, wpadając w bajora, zasłaniając się przed wyjąłym wiatrem. Obudziłam się przerażona tym snem i natychmiast pobiegłam do naszej parafii, by poprosić o odprawienie Mszy św. za duszę Mamy, jeszcze przed pogrzebem, bo tak

odczytałam ten sen, że potrzebna jest Eucharystia o zbawienie jej duszy. Bogu dzięki, poranna Msza św. została zaraz ofiarowana w tej intencji.

Nie miałam żadnych wątpliwości, że całe życie mojej Mamy było blisko Pana Boga i zgodne z Bożymi przykazaniem, ale może potrzebne było jeszcze jakieś oczyszczenie, zadośćuczynienie, zwłaszcza że pod koniec życia nie mogła już spowiadać się z powodu paraliżu. Po pogrzebie znowu śniłam, że widzę Mamę otuloną w szary płaszcz z kapturem zasłaniającym jej twarz, jak pochylona idzie między łózkami szpitalnymi, na których leżą chorzy, cierpiący. To miejsce nie było już tak ponure i groźne, jak w poprzednim śnie, ale było pełne bólei i smutku. Na koniec zbliżyła się do mnie i zobaczyłam przez chwilę jej smutne oczy.

Następnego dnia zastanawiałam się, co to może znaczyć. W tamtych latach mało znane były Msze św. gregoriańskie, ale, dzięki Bogu, ktoś podsunął mi to zbawienne lekarstwo dla zbawienia duszy czyśćcowej. Po jakimś czasie zaczęłam codziennie, przez 30 dni, uczestniczyć w tych Mszach św. w intencji śp. Matki. Pan Bóg doświadczał mnie w tym czasie łaską pokoju serca i ufności w Jego nieskończone miłosierdzie.

Po ostatniej Mszy św. gregoriańskiej miałam trzeci i ostatni sen. Widziałam Mamę idącą w procesji Bożego Ciała: szła z innymi tuż za kapłanem niosącym monstrancję z Ciałem Pana Jezusa. Gdy udało mi się podejść do niej bliżej, zwróciła się do mnie i z uśmiechem skinęła głową, co rozumiałam, że wyraża mi wdzięczność za Mszę św. w jej intencji, dzięki którym miała to szczęście być tak blisko Pana Jezusa.

Pamiętam te sny, choć minęło tyle lat. Jeszcze po śmierci moja Mama przypomniała mi, że jest czyściec, a my, żyjący, mamy się modlić za dusze czyśćcowe. Ufam, że jej dusza odpoczywa już w pokoju wiecznym i radości nieba.

MARTA

Głos biskupów polskich

W sobotę, 10 października, podczas VI sesji generalnej Synodu w Rzymie głos zabrali przedstawiciele Konferencji Episkopatu Polski: abp Stanisław Gądecki i abp Henryk Hoser.



Na początku pragnę podkreślić, że poniższe wystąpienie nie jest jedynie moją osobistą opinią, ale opinią całej Konferencji Episkopatu Polski.

1. Nie ulega wątpliwości, że Kościół w naszych czasach musi – w duchu miłosierdzia – pomagać rozwiedzionym, żyjącym w ponownych związkach cywilnych, troszcząc się ze szczególną miłością, aby nie uważali się oni za odłączonych od Kościoła, podczas gdy mogą, a wręcz – jako ochrzczeni – mają obowiązek uczestniczyć w życiu Kościoła.

Niech zatem będą zachęceni do słuchania Słowa Bożego, do uczestnictwa w Ofierze Mszy Świętej, do wytrwania w modlitwie, do wspierania dzieł miłosierdzia oraz wspólnych inicjatyw na rzecz sprawiedliwości, do wychowywania dzieci w wierze chrześcijańskiej oraz do pielęgnowania ducha i dzieł pokutnych, aby w ten sposób, z dnia na dzień, wypraszał sobie łaskę Bożą. Niech Kościół okazuje się miłosierną matką i w ten sposób umacnia ich w wierze i nadziei (por. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, 84).

2. Kościół jednak – w nauczaniu na temat udzielania Komunii Świętej rozwiedzionym, żyjącym w ponownych związkach cywilnych – nie może ugiąć się wobec woli człowieka, lecz wobec woli Chrystusa (por. Paweł VI, Przemówienie do Roty Rzymskiej, 28.01.1978; Jan Paweł II, Przemówienie do Roty Rzymskiej, 23.01.1992; 29.01.1993; 22.01.1996). Kościół nie może zatem dać się podporządkować ani sentymentom fałszywego współczucia wobec osób, ani też fałszywym – choć popularnym w świecie – wzorcom myślenia.

Zgodzić się, aby przystępowali do Komunii Świętej ci, którzy bez związku sakramentalnego współżyją „more uxorio” [jak małżonkowie], byłoby sprzeczne z Tradycją Kościoła. Już dokumenty z najwcześniejszych synodów w Elwirze, Arles, Neocezarei, które odbyły się w latach 304–319, potwierdzają doktrynę Kościoła, iż rozwiedzeni, żyjących w ponownych związkach nie mogą przystępować do Komunii eucharystycznej. Podstawą takiego stanowiska jest fakt, że „ich stan i sposób życia obiektywnie zaprzeczają tej więzi miłości między Chrystusem i Kościołem, którą wyraża i urzeczywistnia Eucharystia” (Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, 84; por. 1 Kor 11, 27–29; Benedykt XVI, *Sacramentum caritatis*, 29; Franciszek, Anioł Pański, 16.08.2015).

3. Eucharystia jest sakramentem ochrzczonych, którzy znajdują się w stanie łaski sakramentalnej. Zgoda, aby do Komunii Świętej przystępowały osoby, które nie są w stanie łaski sakramentalnej, mogłoby spowodować ogromne szkody nie tylko w duszpasterstwie rodzin, ale również w doktrynie Kościoła o łasce uświęcającej.

W rzeczywistości bowiem decyzja, aby udzielać im Komunii Świętej, otworzyłaby drzwi do tego sakramentu wszystkim,

którzy żyją w grzechu śmiertelnym. To zaś w konsekwencji przekreśliłoby Sakrament Pokuty i wypaczyło znaczenie życia w stanie łaski uświęcającej. Należy również podkreślić, że Kościół nie może zaakceptować tzw. stopniowości prawa (Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, 34).

Tak jak przypomniał nam Papież Franciszek, my tutaj obecni nie chcemy i nie mamy żadnej władzy, aby zmienić doktrynę Kościoła.

ABP STANISŁAW GĄDECKI

Ojciec Święty, Eminencje, Ekszelencje!

Instrumentum laboris obecnego Synodu wspomina bardzo krótko poważną sprawę, a zarazem rzeczywistość nieskończenie złożoną, jaką jest płodność małżeńska, od stworzenia świata zawsze związana z ludzką płciowością.

Bardzo słusznie dokument podkreśla konieczność, by „odkryć przesłanie encykliki *Humanae vitae* Pawła VI” oraz „jej bogactwo i mądrość”, jednak w rzeczywistości nie rozwija tego zagadnienia. Opublikowana w 1968 r., źle przyjęta, kontestowana i relatywizowana przez pasterzy, a w konsekwencji przez wiernych, ta naprawdę profetyczna encyklika otworzyła kryzys posoborowy, który polega na systematycznym poddawaniu w wątpliwość nauczania Magisterium Kościoła.

A przecież encyklika wychodziła od integralnej wizji osoby ludzkiej, w jej wymiarze duchowym i cielesnym. Przepowiedziała poza tym konsekwencje rozdzielania seksualności i płodności ludzkiej, które dzisiaj stają się coraz to bardziej radykalne, w konsekwencji coraz bardziej powszechnego stosowania antykoncepcji. Oto jej słowa: „przyjęcie środków i metod sztucznego ograniczania poczęć (...) otwiera szeroką i łatwą drogę zarówno niewierności małżeńskiej, jak i ogólnemu upadkowi obyczajów. (...) Należy również obawiać się i tego, że mężczyźni, przyzwyczajeni się do stosowania praktyk



antykonceptyjnych, zatracą szacunek dla kobiet i lekceważąc ich psychofizyczną równowagę, sprowadzą je do roli narzędnia, służącego zaspokajaniu swojej egoistycznej żądzy, a w konsekwencji przestaną je uważać za godne szacunku i miłości towarzyszy życia. Trzeba wreszcie pilnie rozważyć i to, jak bardzo niebezpieczne możliwości przyznałoby się w ten sposób kierującym państwami, nie troszczącym się o prawa moralne. (...) Pozwoliłoby to władzy państwowej ingerować w najbardziej osobiste i intymne sprawy małżonków" (*Humanae vitae*, 17). Te prognozy, niestety, spełniły się w bardzo szerokim zakresie.

Antykoncepcji i związanej z nią aborcji nie poświęcono należytej uwagi i nie podkreślono wystarczająco. Tymczasem chodzi o jeden z największych problemów, który destabilizuje jedność w małżeństwie i rodzinie. Płodność ludzka – rzeczywistość tworząca osobę – systematycznie źle traktowana i niszczone, prowadzi ostatecznie do rozpadu małżeństwa. Właściwą i ważną alternatywą jest znajomość płodności (ang. *fertility awareness*) oraz umiejętność korzystania z niej zgodnie z wymogami odpowiedzialnego rodzicielstwa.

Tak zwana wspólnota międzynarodowa wydaje rocznie 8,1 miliardów \$ USA na programy antykonceptyjne w 69 najsłabiej rozwiniętych krajach. W zamian bardzo nieliczne organizacje promujące tzw. naturalne metody rozeznawania cyklu płodności: Afrykańska Federacja Akcji Rodzinnej (*Fédération Africaine de*

l'Action Familiale), Europejski Instytut Wychowania Rodzinnego (*Institut Européen d'Education Familiale*) – przeżywają dzięki finansowej kropłowce nielicznych dobroczyńców rozumiejących sprawę, takich jak *Pomoc Kościołowi w Potrzebie*.

Papież Jan Paweł II zostawił nam przenikliwą i jakże prawdziwą analizę różnic antropologicznych a zarazem moralnych, jakie istnieją między antykoncepcją a korzystaniem z rytmu płodności:

„W świetle samego doświadczenia tylu par małżeńskich, a także danych, których dostarczają różne gałęzie ludzkiej wiedzy, refleksja teologiczna winna uchwycić, a następnie, zgodnie ze swoim powołaniem, uwypakować różnicę antropologiczną a zarazem moralną, jaka istnieje pomiędzy środkami antykonceptyjnymi, a odwołaniem się do rytmów okresowych: chodzi tu o różnicę znacznie większą i głębszą niż się zazwyczaj uważa, która w ostatecznej analizie dotyczy dwóch, nie dających się z sobą pogodzić, koncepcji osoby i płciowości ludzkiej. Wybór rytmu naturalnego pociąga bowiem za sobą akceptację cyklu osoby, to jest kobiety, a co za tym idzie, akceptację dialogu, wzajemnego poszanowania, wspólnej odpowiedzialności, panowania nad sobą. Przyjęcie cyklu i dialogu oznacza następnie uznanie charakteru – duchowego i cielesnego – razem – komunii małżeńskiej, jak również przeżywanie miłości osobowej w wierności, jakiej ona wymaga.

W tym kontekście para małżeńska doświadcza, że ich wspólnota małżeńska ubogaca się takimi wartościami, jak czułość i serdeczność, które są czynnikami głęboko ożywiającymi płciowość ludzką również w jej wymiarze fizycznym. W ten sposób płciowość zostaje uszanowana i rozwinięta w jej wymiarze prawdziwie i w pełni ludzkim, nie jest natomiast „używana” jako „przedmiot”, który, burząc jedność osobową duszy i ciała, uderza w samo dzieło stwórcze Boga w najgłębszym powiązaniu natury i osoby” (*Familiaris consortio*, 32)

To jest magistralna wykładnia, którą muszą zrozumieć wszyscy ludzie dobrej woli. Niech mądrość nam towarzyszy zawsze i wszędzie!

ABP HENRYK HOSIER

Uroczystość Wszystkich Świętych 1 listopada

W postawie wielkiej czci dla Trójcy Przenajświętszej jednoczymy się z wszystkimi świętymi, aby wraz z nimi dziękować Bogu za wielkie dzieła, jakich dokonał w dziejach zbawienia. Niech będzie chwała i dziękczynienie Bogu za to, że wzbudził w Kościele ogromną rzeszę świętych, których nikt nie zdoła policzyć, świętych, których wspominamy i tych wszystkich tylko Jemu znanych, którzy niczym świece płonące przed ołtarzem spalili się w służbie bliźnim.

Ap 7, 2–4.9–14 Wielki tłum zbawionych

Święci żyją pełnią Prawdy. Trwają zjednoczeni miłością w samym jej Boskim źródle. Jest to miłość, która jednoczy ludzi, bez względu na wszelkie odległości i różnice, jakie mogły ich dzielić w życiu ziemskim. Światło tej tajemnicy spływa dziś na cały Kościół. Zaiste, przez mękę i krzyż Zbawiciela zostają do chwały doprowadzeni synowie i córki rodzaju ludzkiego. Ze śmierci – do życia i do chwały.

Ps 24 Oto lud wierny, szukający Boga

Do Pana należy ziemia i wszystko, co ją napędza, świat i jego mieszkańcy. Albowiem On go na morzach osadził i utwierdził ponad rzekami.

1 J 3, 1–3 Ujrzymy Boga takim, jakim jest

Ten człowiek, któremu ziemia zdaje się ostatecznie odbierać jego człowieczeństwo poprzez śmierć, czyniąc go prochem, ten sam człowiek, jeśli umiera w łasce Chrystusa, niesie w sobie równocześnie rzeczywistość życia niezniszczalnego, życia Bożego. Wraz ze śmiercią otwiera się przed ludzkim bytowaniem wymiar wieczności. To, co człowiek nosi w obrazie i podobieństwie Boga, odnajduje swój pierwowzór: „Ujrzymy Go takim, jakim jest”.

Alleluja

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy jesteście utrudzeni i obciążeni, a Ja was pokrzepię.

Mt 5, 1–12a Osiem błogosławieństw

Cała liturgia dzisiejsza mówi o świętości. Aby się jednak dowiedzieć, jaka droga prowadzi do świętości, musimy wejść z apostołami na Górę Błogosławieństw, zbliżyć się do Jezusa i usłyszeć słowa życia wychodzące z Jego ust. Jezus, można powiedzieć, kanonizuje ubogich w duchu, odważnie przyjmujących cierpienie, prawych wewnętrznie, bez dwulicowości, miłosiernych i miłujących.

Kolejna rocznica odsieczy wiedeńskiej

12 września 1683 r. została zatrzymana islamska inwazja na chrześcijańską Europę. Wojska polsko-austriacko-niemieckie pod dowództwem króla Jana III Sobieskiego rozgromiły oblegającą Wiedeń armię Imperium Osmańskiego.

Przed bitwą król Sobieski powiedział do swoich żołnierzy: „Ten sam nieprzyjaciel, któregośmy pobili pod Chocimiem, stoi przed nami. Jesteśmy wprawdzie w obcym kraju, lecz nie walczymy dla obcej sprawy. Walczymy za nasz kraj i za chrześcijaństwo, nie dla cesarza, lecz dla Boga”.

Po bitwie, w zdobycznym namiocie weziry, król napisał dwa listy. Jeden do papieża Innocentego XI – ze słowami: *venimus, vidimus, Deus vicit* (przybyliśmy, zobaczyliśmy, Bóg zwyciężył); drugi do królowej Marysieńki, zaczynając od słów: „Bóg i Pan nasz na wieki błogosławiony dał zwycięstwo i sławę narodowi naszemu, o jakiej wieki przeszłe nigdy nie słyszały”.

Mimo wielkiego zwycięstwa, król nie ugruntował swych wpływów na europejskich dworach i nie zapewnił politycznego bezpieczeństwa Rzeczypospolitej. Prawdziwym zwycięzcą spod Wiednia okazała się później Austria. Obecnie Austriacy również umniejszają rolę naszego króla w pogromie nawały tureckiej pod Wiedniem. Niektórzy przewodnicy, oprowadzający Polaków po Wiedniu, wypominają to, że nasz król nie pokłonił się po bitwie cesarzowi, gdy tymczasem to cesarz nie zdjął kapelusza, gdy prezentowano mu królewicza Jakuba, ani podczas przeglądu wojsk, gdy pochylały się przed nim polskie sztandary.

Jest nam przykro, że obchody rocznicy odsieczy wiedeńskiej nie są już świętem upamiętniającym wspólne zwycięstwo pod wodzą Sobieskiego nad osmańskim najeźdźcą, a przekształciły się w festyn. Z żalem podkreślają to Polacy mieszkający w Austrii. W tym dniu w Wiedniu i okolicach odbywają się doroczne dożynki. Nie pozwólmy, żeby zapomniano o udziale Polaków w rozgromieniu



osmańskiej nawały na katolicką Europę i umniejszono rolę naszego króla w tej bitwie. Starajmy się, o ile to możliwe, brać udział w tych uroczystościach. Każdego roku na Kahlenberg przyjeżdżają Polacy z Polski, a także Polonia z Austrii i innych krajów. Niektórzy, aby uczcić kolejną rocznicę odsieczy wiedeńskiej, przebywają całą trasę pieszo. W tym roku grupa kobiet i mężczyzn z Będzina pokonała pieszo 550 km.

Biuro Alfa-Tur z Wrocławia co roku organizuje wyjazd na Kahlenberg w rocznicę pamiętnej bitwy. W tym roku przyjechało 70 osób. Przywieźliśmy kosze chleba, rogali, pączków i muffinek podarowane uczestnikom święta przez cztery piekarnie i cukiernie z Dolnego

Śląska. Dary te złożyliśmy przed ołtarzem podczas Mszy św., a potem dzieliliśmy się nimi z innymi, przybyłymi na Kahlenberg. Wszyscy czuliśmy się jak jedna wielka, radosna rodzina. Po Mszy św. były występy zespołów regionalnych z wielu krajów. Przed odjazdem do Wrocławia był jeszcze na parkingu tradycyjny piknik dla uczestników pielgrzymki i tych, którzy chcą się z nami jednoczyć w radości tego święta.

Na Kahlenbergu jest miejsce podarowane Polakom, na którym stoi polski kościół pw. św. Józefa. Jak czytamy na kamiennej tablicy przy wejściu do kościoła, jest to polskie sanktuarium narodowe, w którym od 1906 r. służy ludowi Bożemu Zgromadzenie Księży Zmartwychwstańców. Również wmurowana jest tablica upamiętniająca wiktoryę wiedeńską króla Sobieskiego oraz druga tablica, pamiątka wizyty na Kahlenbergu Ojca Świętego Jana Pawła II w 1983 r.

Po 330 latach od odsieczy wiedeńskiej władze Wiednia wyraziły zgodę na budowę pomnika polskiego króla. Dwa lata temu na wzgórzu Kahlenberg wmurowano kamień węgielny. Pomnik przedstawia króla Sobieskiego z insygniami wodza naczelnego, na koniu; pod jego kopytami pokonana armia weziry Kara Mustafy, a za nim – zwycięska kompania husarii polskiej.

Obecnie na wzgórzu Kahlenberg, które jest nie tylko ulubionym celem wycieczek wiedeńczyków, ale również licznych gości z kraju i zagranicy, można przeczytać informację, że w tym miejscu, skąd król Sobieski dowodził bitwą pod Wiedniem, stanie jego pomnik. Upamiętni to wydarzenie, uważane za jedną z dwudziestu przełomowych bitew w dziejach świata.

Być może w przyszłym roku pomnik będzie już gotowy. Nie powinno wtedy zabraknąć Polaków, przyjeźdźmy jak najliczniej! Kahlenberg czeka na nas!

ALICJA LEWANDOWSKA

...od krzyżowego przebaczenia

Jan Paweł II w pięknych słowach opisał swoją przyjaźń z kard. Bolesławem Kominkiem: „Jest tych wspomnień niemało. Poprzez wszystkie powraca do mnie jego postać, wyrazista, dynamiczna, kapłańska, biskupia, zaangażowana, odważna – człowiek szerokich horyzontów, pionier polskości, hierarcha Kościoła, sługa Boga i ludzi. Stale modłę się za Jego duszę. Pozostał mi bliski”.

18 listopada br. mija 50 lat od wysłania orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich. Wielu z nas pamięta ten przykry okres ataku na nasz episkopat. W prasie, radiu i telewizji pojawiły się propagandowe komentarze zniekształcające treść orędzia, nadające mu jedynie polityczny charakter i odbierające prawo wystosowania takiego listu.

10 grudnia 1965 r. w „Życiu Warszawy” i „Słowie Powszechnym” rozpoczęła się oszczercza kampania nienawiści. Hierarchów obrzucono obelgami, oskarżając o to, że zapomnieli o Auschwitz, a także o zamordowanych przez Niemców polskich kapłanach. Bez skrupułów wykorzystano pamięć społeczeństwa o cierpieniach i krzywdach, jakich doświadczyli Polacy od Niemców podczas II wojny światowej. Organizowano potępiające wiece w zakładach pracy, wykorzystywano w tym celu ludzi nauki, młodzież, a nawet dzieci, zmuszając do podpisywania potępiających listów.

6 stycznia 1966 r. w przemówieniu do wiernych zgromadzonych w archikatedrze wrocławskiej kard. Kominek (wówczas arcybiskup) wypowiedział niezwykle ważne słowa, które mówiły o prawdziwym charakterze orędzia. Chcemy je przypomnieć.

„Nie przyszło mi nigdy na myśl, że wielkie ideały soborowe zaczniemy wcielać w życie od tych prostych, wszystkim znanych prawd o miłości bliźniego – o miłości wszystkich ludzi, bez względu na to, czy są oni naszymi dobroczyńcami, czy krzywdzicielami. Że będziemy zaczynać od tego, co mieści się w samym sercu Ewangelii – od krzyżowego przebaczenia. Od nauki najwyższej na świecie, która nie głosi: ząb za ząb, oko za oko, pięść za

pięść, ale która nakazuje naśladować Ojca niebieskiego, który słońcu pozwala świecić równocześnie na dobrych i złych. (...)

Nie bójcie się. Ta dyskusja nie przyniosła nam szkody. To była ogromna okazja do pogłębienia i oczyszczenia – nie tylko pojęć, ale uczuć postępowania i całego chrześcijańskiego usposobienia. A nauczyliśmy się też i dialogu, rozmowy my, chrześcijanie, między sobą. A także nauczyliśmy się debaty i współżycia z niewierzącymi. Mamy nowe doświadczenia. Biskupi polscy posłyszeli soborowy nakaz o dialogu, który jest powszechnym nakazem obecnej chwili. Rozpoczęli dialog z innymi Episkopatami. (...)

Największy popłoch starano się wywołać w sprawie przebaczenia. Pamiętajmy, że każde przebaczenie posiada charakter na wskroś moralny i religijny. Jest ono czymś zgoła innym niż proste zapomnienie win ze strony tego, który doznał nawet najboleśniejszych ich skutków.



Zapomnienie to sprawa psychologiczna, podczas gdy przebaczenie jest faktem na wskroś moralnym i religijnym. Zważmy, że większa część listu polskiego zawiera długie wyliczanie oskarżeń, które biskupi narodu niemieckiego muszą wysłuchać i przyjąć jako bezsporną prawdę. Są wyliczone zbrodnie Krzyżaków, są rozbiory, jest Kulturkampf, jest wreszcie gehenna hitlerowska.

Kończąc to oskarżenie, biskupi piszą tak: «Nie chcemy wyliczać wszystkiego, aby na nowo nie rozrywać niezabliźnionych jeszcze ran. Jeśli przypominamy tę straszną polską noc, to jedynie po to, aby nas dziś łatwiej było zrozumieć, nas samych i nasz sposób dzisiejszego myślenia. (...) Staramy się zapomnieć». Uwydatniają te zdania psychologiczną trudność zapomnienia, a to rzutuje pośrednio również na trudność przebaczenia. Kiedy w ostatnich zdaniach listu przebaczenie to zostanie udzielone, to tylko z ogromnie głębokiego, najgłębszego motywu religijnego. Tylko dlatego, że właśnie takie podejście jest najbardziej chrześcijańskie. (...)»

Postawmy sobie pytanie: kim jesteśmy? Co jest autentycznie chrześcijańskie, a co zarazem jest nasze własne, polskie? Pamiętajcie zawsze, drodzy bracia, że sprawa dobroci i przebaczenia leży w samym sercu chrześcijaństwa. Jak to pisze św. Paweł do chrześcijan nieprzyjacielskiego wówczas Rzymu? «Nikomu złem za złe nie odpłacacie, a raczej jeśli nieprzyjaciel twój głodny jest, daj mu jeść; jeśli pragnie, daj mu pić. Tak postępując, zgromadzicie węgle żarzące na głowę jego. Nie pozwól zwyciężyć się złu, lecz zwyciężaj złe dobrem» (Rz 12, 17nn). (...)»

W duchu Ewangelii musimy przebaczyć tym wszystkim, którzy jątrzyli, nas nie rozumieli albo nie chcieli rozumieć – a Panu Bogu dziękujemy za łaskę, za mądrość, zdrowy rozsądek i siłę, jakimi wspiera nasze życie i naszą pracę”.

BOŻENA SOBOTA

32. niedziela zwykła
8 listopada

Miłość chrześcijańska to nie jest tylko gest miłości, ale także spotkanie z samym Chrystusem obecnym w człowieku ubogim. Miłość do Chrystusa oznacza zatem miłość do ubogich. W świecie trawionym zachłannością, pokorne, a jednocześnie bogate życie w ewangelicznym ubóstwie stanowi wymowne świadectwo, że Bóg jest bogactwem ludzkiego serca.

1 Krl 17, 10–16

Uboga wdowa karmi Eliasza

Ps 146

Chwal, duszo moja, Pana, Stwórcę swego
Pan przywraca wzrok ociemniałym,
Pan dźwiga poniżonych,
Pan kocha sprawiedliwych,
Pan strzeże przybyszów.

Hbr 9, 24–28

Jedna ofiara Chrystusa

Alleluja

Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

Mk 12, 38–44

Wdowi grosz

33. niedziela zwykła
15 listopada

W przedostatnią niedzielę roku liturgicznego liturgia mówi o drugim przyjściu Chrystusa. Pan ukaże się w obłokach, odziany w chwałę i moc. Jest to ten sam Syn Człowieczy, miłosierny i litościwy. On przyjdzie, aby dopełnić ostatecznie ludzkie dzieje. Objawiając się w Synu, Bóg osądzi ludzką historię i położy kres istnieniu świata niszczonego kłamstwem i rozdieranego przez przemoc i niesprawiedliwość.

Dn 12, 1–3

Zmartwychwstanie
w czasach ostatecznych

Ps 16

Strzeż mnie, mój Boże, Tobie zaufałem
Ty ścieżkę życia mi ukażesz,
pełnię Twojej radości
i wieczną rozkosz
po Twojej prawicy.

Hbr 10, 11–14.18

Skuteczność ofiary Chrystusa

Alleluja

Czuwajcie i módlcie się
w każdym czasie, abyście mogli
stać przed Synem Człowieczym.

Mk 13, 24–32

Sąd ostateczny

Radość konsekracji

Na Jasnej Górze odbył się II Kongres Młodych Osób Konsekrowanych, którego ideą jest, aby pośród różnorodności charyzmatów każda młoda osoba konsekrowana doświadczyła i pogłębiła w sobie radość wypływającą z łaski powołania, radość, która w Jezusie Chrystusie nieustannie rodzi się nawet wtedy, gdy doświadczana jest przez różne utrapienia i próby.

W sobotę 26 września br. młodzi zakonnicy i zakonnice z ponad stu zgromadzeń uczestniczący w Kongresie (ok. tysiąc osób), a także świeccy z parafii związanych ze zgromadzeniami zakonnymi przybyli do archikatedry częstochowskiej, by wspólnie modlić się o świętość życia osób konsekrowanych i za wszystkich, którym posługują. Zebranych powitał abp Wacław Depo, metropolita częstochowski, mówiąc, że archikatedra pw. Świętej Rodziny jest dobrym miejscem, skąd wyruszamy na Jasną Górę, do Domu Matki i że to jest bardzo ważna polska droga.

Przyniesiono liczne wizerunki założycieli zakonów, a także relikwie świętych i męczenników. Za ich wstawiennictwem modliliśmy się o radość wypływającą z łaski powołania dla wszystkich osób konsekrowanych i o nowe powołania. Modlitwę przeplatał śpiew inspirowany słowami św. Jana Pawła II: „Święci nie przemijają, święci żyją świętymi i pragną świętości”, które jako arcybiskup krakowski wypowiedział w 1966 r. w Starym Sączu, modląc się o kanonizację bł. Kingi, i które powtórzył w 1999 r., jako papież, gdy dane mu było dopełnić tej kanonizacji. Niech będzie Bóg uwielbiony w swoich świętych! Po modlitwie prawie trzy tysiące osób wyruszyło z archikatedry na Jasną Górę w rozśpiewanym i roztańczonym pochodzie. Bez przesady można stwierdzić, że niektórych wprost rozsadzała radość ich konsekracji, bo od stóp do głów świadczyli o tym, że są umiłowanymi dziećmi Bożymi, że są wdzięczni za świętych i błogosławionych życia konsekrowanego.

Mszy św. w bazylice jasnogórskiej przewodniczył nuncjusz papieski w Polsce, abp Celestino Migliore. Homilię zaczął od przypomnienia męczeństwa polskich franciszkanów w Peru. Dodał, że także męczeństwo wielu innych braci i siostr było świadectwem ich wierności Chrystusowi i Kościołowi. Nawiązując do współczesnych wyzwań wobec chrześcijan, zwłaszcza osób konsekrowanych,

nuncjusz zauważył, że można dziś mówić o męczeństwie obojętności, gdy widzimy obojętność innych na Boga. Czujemy się wtedy bezradni, prawie niepotrzebni, nie wiemy, jak dotrzeć z dobrą nowiną o Chrystusie do tych, którzy nie chcą słyszeć

o Bogu. „Co nam pozostaje? Dobroć. Zwłaszcza osoba konsekrowana może dziś przynosić światu tę dobroć, którą na ziemię przyniósł Jezus” – powiedział nuncjusz.

„Ojcze, radość tchnij, Jezu, Ducha daj, by w naczyniach glinianych ocalić Twój dar. Ojcze, miłość tchnij, Jezu, Ducha daj, aby radość Twoja była w nas” – śpiewaliśmy w refrenie hymnu kongresowego. Jezus zapewnia nie tylko osoby konsekrowane: „Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna” (J 15, 10–11).



Beatyfikacja męczenników w Peru

Ojciec Michał Tomaszek OFMConv. jest jednym z dwu polskich franciszkanów, którzy 9 sierpnia 1991 r. ponieśli męczeńską śmierć w Pariacoto w Peru z rąk lewicowych terrorystów ugrupowania Sendero Luminoso (Świetlisty Szlak). Wraz z o. Zbigniewem Strzałkowskim podjęli misyjne dzieło, kierując się franciszkańską zasadą czynienia pokoju oraz utwierdzania dobra w świecie.

Ojciec Zbigniew Strzałkowski wraz z o. Jarosławem Wysoczańskim, jako jedni z pierwszych, przybyli do Peru już pod koniec listopada 1988 r. Ojciec Michał dołączył do nich w lipcu następnego roku.

Ojca Michała Tomaszka poznałem w Pieńsku. Przygotowywał mojego brata ciotecznego Przemka do Pierwszej Komunii Świętej. Spędzając każde wakacje w rodzinnym domu mojego taty, w pobliskim Lasowie, często odwiedzałem kościół pw. św. Franciszka z Asyżu i tutaj też poznałem osobiście o. Michała. Od pierwszego spotkania dała się zauważyć jego ogromna wrażliwość na drugiego człowieka. Ojciec Michał obdarowywał każdego ciepłym, serdecznym uśmiechem, rozsiewając wokół franciszkański pokój i dobro. Szczególnym charyzmatem o. Michała była praca z dziećmi, szczególnie z dziećmi dysfunkcyjnymi. Mimo ich kalektwa, potrafił znaleźć drogę do każdego serca, zapewne znanymi tylko Bogu i sobie sposobami.

Podczas spotkań po nabożeństwach przy kościele o. Michał był zawsze pogodny. Nawet wówczas, gdy przynaglały go różne obowiązki, nie odmówił nikomu kilku chwil na rozmowę. Już wtedy można było zauważyć, że był wyjątkowym sługą Chrystusa. Dzieci, choć jak to dzieci, nie zawsze grzeczne i do końca posłuszne, bardzo go lubiły, wydawało

się, że posiadał umiejętność docierania nawet do najbardziej rozproszonych serc. Patrząc z boku, można było doświadczyć tego, że nadawali na tajemniczo podobnych falach. Dawało się wyczuć, że o. Michał kochał wszystkie, a szczególnie te najbardziej pokrzywdzone dzieci. Lubił przebywać w ich otoczeniu, z nimi się modlić, wskazywać im drogę do zbawienia. Był głosicielem Dobrej Nowiny wśród najmłodszych.

Miasto Pieńsk nad Nysą Łużycką, do 1945 r. Penzig, po wojnie Pęczerk, leży w powiecie zgorzeleckim, przy granicy z Niemcami. Obecnie zamieszkuje go blisko 6 tysięcy mieszkańców. Słynęło niegdyś z wyrobów z pobliskiej huty szkła. Znajduje się tu niewielki klasztor franciszkanów. Teren ich pracy duszpasterskiej obejmuje Pieńsk oraz okoliczne wioski: Lasów, Bielawę i Stojanów. Pracują jako katecheci w pieńskim gimnazjum – obecnie im. Ojca Michała Tomaszka. Miasto nadało też jednej z głównych ulic imię o. Michała. Ojciec Michał jest dziś nieformalnie głównym patronem miasta jako najważniejsza osoba związana z tym miejscem. Jego obecność jest tu mocno odczuwana przez mieszkańców i przyjezdnych.

Prowincjał franciszkanów, o. Jarosław Zachariasz, tak wspominał o. Michała w Rychwałdzie w 20. rocznicę jego mę-



czeńskiej śmierci: „Pamiętam, gdy wyjeżdżał na misje w peruwiańskich Andach. Był pełen nadziei i ciekawości tego, co go tam spotka. Bardzo się cieszył, powtarzał, że to spełnienie woli Bożej”.

W chwili męczeńskiej śmierci Ojciec Michał miał niespełna 31 lat. W jednym z listów wysłanych z Pariacoto do rodziny pisał: „Ciągłe jestem »dziwakiem« w dobrym znaczeniu, bo alkohol nadal mi nie smakuje, papierosów nie palę i dochodzi problem peruwiański: nie tańczę. Tutejsi ludzie chcą mnie przekonać, że powinienem tańczyć, ale im wiele razy tłumaczyłem, że bez tego też można się zbawić”.

9 sierpnia 1991 r. terroryści z lewicowego ugrupowania Świetlisty Szlak uprowadzili Ojców Michała i Zbigniewa z misji w Pariacoto. Związanych położono na ziemi przy drodze w Pueblo Viejo i zastrzelono strzałami w tył głowy, oskarżając o szerzenie religii jako opium dla ludu. W taki sposób przyszło im zaświadczyć o miłości do Chrystusa, miłości wymagającej ofiary serca, a nawet życia.

Jako męczennicy za wiarę, zostaną wraz z ks. Alessandro Dordim z diecezji Bergamo, zamordowanym przez terrorystów Świetlistego Szlaku 25 sierpnia 1991 r., włączeni w poczet błogosławionych 5 grudnia br. podczas uroczystej mszy beatyfikacyjnej w Chimbote w Peru.

TOMASZ BRZOWOSKI



Jan Paweł II – świadek miłosierdzia (3)

Dokończenie rozmowy z ks. prof. Andrzejem Szostkiem MIC, etykiem z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, wieloletnim rektorem KUL, uczniem ks. prof. Karola Wojtyły, zamieszczonej w kwartalniku *Caritas* nr 2/2014 (Red.).

Jan Paweł II z ogromną miłością pochylił się nad ludźmi chorymi, cierpiącymi, niepełnosprawnymi, nazywając ich „skarbem Kościoła”.

Przede wszystkim dostrzegał w ich cierpieniu wymiar współuczestniczenia w cierpieniach Chrystusa. Ponieważ cierpienie chorych, niepełnosprawnych woła o miłosierdzie, jest ono skarbem także w tym sensie, że u odpowiadających na to wołanie rodzi się wrażliwość serca, rodzi się świętość.

Wróć raz jeszcze do obrazu Sądu Ostatecznego. Pierwsza jego część nas zachwyca, ale druga może przerażać. Czytamy: „Idźcie od mnie precz, przeklęci, w ogień wieczny zgotowany diabłu i jego aniołom”. Tak surowa kara spotyka nie tych, którzy zabili, ograbili kogoś, wtrącili do więzienia, ale tych, którzy okazali się na ludzką biedę obojętni. Nie jest to kara za popełnione czyny w ludzkim rozumieniu; tak surowy nie jest nawet żaden ludzki sąd. Ale Boży sąd to osąd serca, a nie zapłata za czyny. Chodzi właśnie o „misericordia”, o serce okazane biednemu. Tak więc choroba, niepełnosprawność, ból, jaki człowiek przeżywa, z jednej strony pozwala współuczestniczyć w odkupieńczym cierpieniu Chrystusa, z drugiej zaś pobudza do obudzenia wrażliwości serca, miłosierdzia, które rodzi świętość, przybliża do królestwa niebieskiego.

Czy można być „miłosiernym profesjonalistą”? Dziś mamy przecież Caritas – sprawną organizację z profesjonalną kadrami, której ludzie powierzają dużo pieniędzy.

Wydaje się, że nie można: miłosierdzie odwołuje się przecież do wrażliwości serca, a nie do profesji, do zawodowego traktowania takiej aktywności. Ale z drugiej strony, paradoksalnie mówiąc,

nie można nie być profesjonalistą w zakresie miłosierdzia, nie można się od tej wrażliwości i motywowanej nią aktywności uwolnić, niezależnie od tego, co zawodowo w życiu czynimy. Bo taka jest kondycja świata, że stale mamy do czynienia z ludźmi będącymi w mniej lub bardziej widocznej potrzebie. Na wszystkie potrzeby nie odpowiemy, bo nie potrafimy albo mamy zbyt twarde serce. Ale generalnie biorąc, nie można nie być aktywnym w dziedzinie *caritas*, jeśli się chce być człowiekiem, a tym bardziej chrześcijaninem.

Kościół od wieków przypomina wiernym o obowiązku czynienia uczynków miłosierdzia wobec duszy i ciała. Czy któreś z nich są szczególnie ważne w obecnym czasie?

Wolę mówić o tym w kontekście polskim, bo w nim żyjemy i łatwiej pewne tendencje zaobserwować. Nas na ogół bardziej stać na odruch miłosierdzia niż na zorganizowaną miłosierdną aktywność. Bardzo dobrze, że działa Caritas, Bogu dzięki. Jest to przykład i droga, którą powinniśmy się starać iść. Gdy pokaże się w telewizji ktoś ciężko chory i wołający o pieniądze, to sypią się hojne datki. To piękny gest i nie chcę go pomniejszać. Ale trudniej nam podjąć długofalowe, dobrze zaplanowane, rozumne działanie. Miłosierdzie kojarzymy bardziej z odruchem serca, niż ze zorganizowaną aktywnością.

Po drugie, boli mnie notoryczna skłonność do wzajemnej nieufności i podejrzliwości, do łatwego rzucania przeciwko sobie ciężkich słów. Ósme przykazanie: „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu” jest najbardziej ignorowane z całego Dekalogu. Spowiadamy się jeśli mamy na sumieniu cudzołóstwo albo kradzież, a tym bardziej zabójstwo, i jest

to oczywiste, by uznać je za grzech. Ale łamanie przykazania Bożego następuje także wtedy, gdy rzuca się oszczerstwa na innych, powtarza niesprawdzone, a krzywdzące kogoś plotki. W ten sposób nie zbudujemy zdrowego, dobrego społeczeństwa. Oczywiście, że zaufanie jest zawsze ryzykowne, ale bez tego nie ma szans na zorganizowanie wewnętrznie dobrego społeczeństwa.

Jaki to ma związek z miłosierdziem?

Oczywiście nie jesteśmy aniołami i możemy wskazywać na różne wady nie tylko u siebie, ale też u innych. Ale tendencja do skupiania uwagi na tym, co w nas słabe i złe jest obca duchowi miłosierdzia, które pokłada nadzieję w tym, co w człowieku dobre, zasiane przez Boga w naszych sercach i potrzebujące zauważenia i wsparcia. Jak wspominałem, u podstaw miłosierdzia leży wdzięczność za otrzymane dobra, a jej owocem jest otwartość na innych; ryzykowna – ale jest to jedyna droga do wzajemnego zbliżenia i zbliżenia do Boga bogatego w miłosierdzie. Nie przypadkiem jednym z najważniejszych czynów miłosierdzia jest przebaczenie.

Po trzecie: pomimo uwielbianych przez nas narzekań, żyjemy w coraz większym dobrobycie, bogacimy się. A dobrobyt, bogactwo często utrudnia uruchomienie wyobraźni miłosierdzia. Kościół utrzymuje się głównie z darów ludzi ubogich. Np. Towarzystwo Przyjaciół KUL skupia ludzi, którzy zbyt zasobni nie są, a stale i wiernie o nas pamiętają, choć nie mają wiele pieniędzy. Trochę się boję, że ten proces bogacenia się, a także towarzysząca mu reklama kariery, sukcesu ekonomicznego, osłabia naszą wrażliwość, zdolność dostrzegania innych i ich potrzeb, gotowość do ofiarnej pomocy.

Dziękuję za rozmowę.

MAŁGORZATA KOŁODZIEJCZYK

Żywy Różaniec u naszej Matki i Królowej

We wspólnocie Żywego Różańca przy naszej parafii modli się 680 osób. Wspólnota jest mocna nie tyle przez swą liczebność, ale dzięki sile nieustającej modlitwy. Dwadzieścia osób należących do jednej róży ofiarowuje Maryi cały różaniec każdego dnia. Modlimy się w dwóch intencjach Ojca Świętego oraz jednej parafialnej.

Raz w miesiącu, zwykle w ostatnią sobotę miesiąca, spotykamy się na Mszy św. o godz. 9.00. Po niej mamy spotkanie modlitewno-formacyjne z Ojcem Wiesławem, opiekunem wspólnoty. Serdecznie zapraszamy tych, którzy kochają modlitwę różańcową. Może zdecydują się dołączyć do Wspólnoty Żywego Różańca? Wszyscy mogą odnaleźć tu swoje miejsce. Są wśród nas kobiety i mężczyźni, ludzie młodzi, jak również seniorzy.

Co roku w październiku pielgrzymujemy z o. Wiesławem do Matki Bożej Częstochowskiej, najczęściej w dwóch grupach. W tym roku pierwsza grupa dołączyła 18 września do 15. Pielgrzymki Archidiecezji Wrocławskiej, która przebiegała pod hasłem „Maryjo, pomóż nam doświadczać miłosierdzia Bożego”. Po przyjeździe na Jasną Górę modliliśmy się indywidualnie w swoich intencjach, a następnie odbyliśmy Drogę Krzyżową na wałach, prowadzoną przez Ojca Wiesława. O godz. 18.30 rozpoczęła się w wypełnionej po brzegi

bazylice Msza Święta, której przewodniczył abp Marian Gołębiewski. Homilię wygłosił ks. Rafał Hołubowicz. Nawiązał do kazania św. Jana Pawła II wygłoszonego na Jasnej Górze w 1979 r. mówiąc, że najbliższym naszemu sercu tytułem Maryi jest „Matka” – bo jest najlepsza, najczulsza i najukochańsza.

„Dziś przychodzimy prosić Maryję, by pomogła nam doświadczyć miłosierdzia Bożego, byśmy wpatrzni w Jej przykład umieli przyjąć dar Bożego miłosierdzia, ale byśmy także potrafili to miłosierdzie dawać, czynić innym”. Potem kaznodzieja przedstawił najważniejsze cechy Maryi, które łatwo zapamiętać, bo składają się na słowo MATKA. Są to: **Miłość**, którą Maryja obdarza wszystkie swoje dzieci; **Adoracja** Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, której nas uczy Maryja; **Troska** o zbawienie swoje i naszych bliskich; **Krzyż**, który przyjmujemy w naszym życiu, gdy chcemy iść za Chrystusem; **Amen** – niech tak się stanie – taka ma być nasza odpowiedź na

słowo Boże. Po Mszy św. uczestniczyliśmy w Apelu Jasnogórskim, który poprowadził również abp Marian Gołębiewski. Wróciliśmy do Wrocławia późną nocą.

Druga grupa pielgrzymowała, jak zwykle, w pierwszą sobotę miesiąca poświęconego Matce Bożej Różańcowej. Już na starcie w krótkiej modlitwie oddaliśmy się Bożej opiece na czas pielgrzymowania i śpiewaliśmy Godzinki. Tak jak zawsze, w drodze do Częstochowy odmówiliśmy dwie części Różańca świętego: Radosną i Światłą. W drodze powrotnej odmawiamy zawsze części Bolesną i Chwalebą. Był również czas na śpiew, modlitwę indywidualną i rozmowy.

Po przybyciu na Jasną Górę i krótkim odpoczynku udaliśmy się do Kaplicy Cudownego Obrazu na Mszę św. o godz. 11.00. Potem był czas na modlitwę, zwiedzanie, zakup upominków i posiłek. O godz. 14.30 spotkaliśmy się wszyscy razem, aby uczestniczyć na wałach w Drodze Krzyżowej przygotowanej dla wszystkich pielgrzymów przez Ojców Paulinów. Przy ostatniej stacji odmówiliśmy Koronkę do Bożego Miłosierdzia, ofiarując Bogu, naszemu Ojcu, cały świat, szczególnie tych najbardziej potrzebujących Jego miłosierdzia. Następnie pozostała jeszcze chwila czasu wolnego i o godz. 16.30 ruszyliśmy z powrotem do Wrocławia.

Dzień ten dał nam wiele sił duchowych, umocnił nas w wierze, pozwolił zbliżyć się jeszcze bardziej do Maryi, naszej Matki. Każdy z nas pojechał do Częstochowy ze swoimi intencjami. Skrywamy je często w głębi naszych serc. Czasami czekamy wiele lat, aby pojechać na Jasną Górę i podziękować najlepszej z matek. Nie odkładajmy tego spotkania. Matka Boża czeka na swoje dzieci. Bogu niech będą dzięki za ten czas łaski. Dziękujemy też Ojcu Wiesławowi za trud organizacji pielgrzymek, ofiarowane modlitwy i Msze św. w naszych intencjach.

ELŻBIETA BĄK, EWA KANIA



FOT. ARCHIWUM O. WIESŁAWA

Ojciec Alik – misjonarz na medal!

„Najlepszemu, najukochańszemu misjonarzowi, Ojcu Alojzemu Chrószczowi – przyjaciele z Lutyni” – taki napis pojawił się na medalu wręczonym zaprzyjaźnionemu ze szkołą w Lutyni oblatowi. Ten powszechnie lubiany misjonarz to jeden ze „specjalistów” od miłości do Boga i ludzi. Urodzony w 1946 r. chorzowianin od trzydziestu siedmiu lat prowadzi działalność misyjną w Kamerunie.

Po wybudowaniu kościoła w Yokadumie przeniósł się do Gari-Gombo. „Tam mnie bardziej potrzebują” – wyjaśnił. W jednym z listów wyznał: „Najbardziej cieszy mnie to, jak po prostu mogę pomagać ludziom”. W tych słowach tkwi sekret życzliwości, jaką powszechnie cieszy się ojciec Alojzy zarówno w Polsce, jak i Kamerunie.

Nasza przyjaźń zaczęła się w 1977 r., kiedy ojciec Alik jako świeżo wyświęcony kapłan rozpoczął pracę duszpasterską w parafii NMP Królowej Pokoju na Popowicach. Kiedyś, podczas wspólnego wyjazdu, mieliśmy okazję poznać go bliżej. Wtedy zauroczył nas swoją osobowością, z tego oczarowania powoli zrodziła się bliska więź, która trwa do dziś.

Od kilku lat mieszkamy w Lutyni, miejscu szczególnym dla nas obojga. W tutejszej szkole przepracowałam całe swoje życie zawodowe, tutaj także urodził się mój mąż. Szczęśliwy, jak się później okazało, splot okoliczności doprowadził w 2007 r. do spotkania o. Alojzego z nauczycielami z Lutyni (niektórzy z nich to moi byli uczniowie). Jego misyjna gorliwość i szeroko otwarte na ludzką niedolę serce wywarły na nich ogromne wrażenie. Wtedy właśnie zaczęła rodzić się przyjaźń misjonarza ze szkołą; podtrzymywana listami, darami oraz wyczekiwanymi spotkaniami, i trwa do dziś.

W tym roku, w czerwcu, ojciec Alik złożył wizytę

w Szkole Podstawowej w Lutyni. W spotkaniu, niezwykle miłym, ciepłym oraz serdecznym, wzięli udział uczniowie, nauczyciele i przedstawiciele działającego przy placówce Stowarzyszenia Lut-Edu, które nie szczędziło wysiłku, by godnie przyjąć tak zacnego gościa. Wcześniej, z ogromnym oddaniem, przy okazji różnych imprez przeprowadzono zbiórkę darów na rzecz misji.

Oczekiwaniu na pojawienie się misjonarza towarzyszyła lekka trema, a w sali zapanowała niezwykle cisza. Kiedy w drzwiach pojawił się ten niepozorny, skromny człowiek, wszystkich ogarnęło wielkie wzruszenie. A po chwili członkowie scholi prowadzonej przez szkolną katechetkę przywitali kapłana piosenką „Bądź pozdrowiony, Gościu nasz...”. Następnie Pani Dyrektor oficjalnie przedstawiła Ojca Alika obecnym na sali uczniom,

dla których udział w spotkaniu był nie lada wyróżnieniem, i przedstawicielom Stowarzyszenia. Wręczeniu przez dzieci pachnącego, okazałego bukietu towarzyszyła nostalgiczna piosenka „Polskie kwiaty”. Okazała się ona znaczącym symbolem w życiu Ojca Alika – jej melodia zabrzmiała w momencie pożegnania z dotychczasowym życiem w Polsce i wyjazdu na misje. Uczniowie podziękowali kapłanowi za żywą pamięć, dzielenie się sobą – swoim czasem, osobowością oraz wielkim i pełnym miłości sercem.

W lekki popłoch wprawiła Ojca zapowiedź czekającego go egzaminu z wiedzy o Polsce i Kamerunie. Uczestnicy spotkania gromko dopingowali kandydata na tytuł „Misjonarza na medal”. Okazało się, iż czas oraz odległość nie osłabiły jego znajomości polskiej kultury. Najbardziej wszystkich rozbawiło i wprawiło w konsternację pytanie zadane w śląskiej gwarze. Zawieszenie okazałego medalu na szyi misjonarza wywołało powszechną, niekłamana radość, tudzież uznanie. Miłym zaskoczeniem dla zakonnika okazała się również prezentacja multimedialna, której był głównym



Ojciec Alik w Lutyni, z prawej autorzy artykułu



bohaterem. Przy pięknie zastawionych stołach uczniowie i zaproszeni goście wysłuchali opowieści o pracy misyjnej, ilustrowanej przeżyciami.

W ramach przygotowań do spotkania uczniowie szkoły podstawowej pod kierunkiem nauczyciela przyrody zaprojektowali ciekawy konkurs wiedzy o Kamerunie, a funkcję przewodniczącego jury pełnił specjalista w tej dziedzinie – Ojciec Alojzy. Poziom wiedzy dzieci zaskoczył dorosłych. Okazało się, że wszyscy rzetelnie przygotowali się do zmagania. Ufundowana przez Ojca Alikę nagroda – piękny krokodyl wyrzeźbiony w hebanie – sprawiła, iż uczestnicy zmagania zaciekle walczyli o palmę zwycięstwa. Poszczególne części spotkania urozmaicał śpiew scholi.

Spotkanie zakończyło się podziękowaniem misjonarzowi za ofiarowany czas i serce. Zebrani gorąco zapraszali Ojca Alojzego do szkoły podczas kolejnej wizyty w Polsce. Misionarz swoją skromnością, serdecznością i niezwykłym oddaniem biednym wzruszył oraz zmobilizował wszystkich obecnych na sali do świadczenia dobra. Zebranie funduszy na tak potrzebne studnie, a także budowę nowych przedszkoli w buszu stało się celem dalszych działań przyjaciół z Lutyni.

„To było najlepsze ze spotkań” – tymi słowami kapłan podsumował wydarzenie. Oby takich inicjatyw było więcej!

ANNA I STANISŁAW NADKIERNICZNI

Ponawiamy nasz apel
o adopcję
jednego z kleryków misyjnych
w oblaci Seminarium
na Madagaskarze.
Więcej informacji
w Biurze Parafialnym.



PROKURA MISYJNA
MISJONARZY OBLATÓW
MARYI NIEPOKALANEJ
ul. Ostatnia 14, 60-102 Poznań
KRS 0000327951
Nr rachunku:
18 1020 4027 0000 1202 0031 7198
www.misje-oblaci.pl prokmis@oblaci.pl

34. niedziela zwykła Uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata 22 listopada

Nasze myśli i serca zwracają się dziś w stronę Tego, który na pytanie Piłata, czy jest królem, odpowiada: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie”. Jakież to niezwykle król: Jezus Chrystus, który odrzuca wszystkie akcesoria władzy, wszystkie środki panowania przy pomocy siły i przemocy, a pragnie panować tylko mocą prawdy i miłości, mocą wewnętrznego i czystego zawierzenia.

Dn 7, 13–14

Królestwo Syna Człowieczego

Tak, o Chryste, Ty jesteś królem! Twoje królowanie objawia się paradoksalnie na krzyżu, przez posłuszeństwo zamysłowi Ojca, który uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna.

Ps 93

Pan Bóg króluje, pełen majestatu

Pan króluje, oblókł się w majestat,
Pan odział się w potęgę i nią się przepasał,
tak świat utwierdził,
że się nie zachwieje.

Ap 1, 5–8

Chrystus jest władcą królów ziemi

Być chrześcijaninem nigdy nie było łatwo i nadal nie jest łatwo. Aby naśladować Chrystusa, trzeba odważnie dokonywać radykalnych wyborów i często iść pod prąd. Dawni i współcześni męczennicy i świadkowie wiary, a wśród nich liczni wierni świeccy, ukazują, że jeśli jest to konieczne, należy bez wahania oddać za Jezusa Chrystusa nawet życie.

Alleluja

Błogosławiony, który przybywa
w imię Pańskie, błogosławione
Jego królestwo, które nadchodzi.

J 18, 33b–37

Królestwo Chrystusa nie jest z tego świata

Jesteś Królem! Twoje Królestwo nie jest jednak z tego świata; nie jest owocem zbrojnych podbojów, panowania, ekspansji ani dominacji kulturowej. Twoje Królestwo objawi się w pełni na końcu czasów, kiedy Bóg będzie wszystkim we wszystkich. Kościół, który już tu na ziemi może zaznawać przedsmaku przyszłego spełnienia, nieustannie powtarza: „Przyjdź królestwo Twoje”.

XX rocznica nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej w naszej parafii

Ustanowienie nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej dla naszej parafii odbyło się dwadzieścia lat temu, 24 listopada 1995 r. w katedrze wrocławskiej. Ich posługa jest bardzo ważna dla kapłanów i wiernych w kościele, a szczególnie dla chorych, którzy nie mogą przyjąć do kościoła.

Słyszymy czasem wątpliwości, czy osoba świecka może udzielać Komunii Świętej. Przypomnę w skrócie podstawy naszej posługi.

Wprowadzenie posługi świeckich szafarzy Komunii św. nie jest praktyką nową. Istniała w Kościele w pierwszych wiekach. W Rzymie do VIII w. świeccy akolici roznosili Ciało Pańskie osobom, które nie mogły uczestniczyć w zgromadzeniach eucharystycznych (chorym, więźniom). Posługa począwszy od IX w. zamiera, głównie z powodu zanikania praktyki częstego przyjmowania Komunii Świętej. Przywrócił ją Papież Paweł VI mocą instrukcji Kongregacji Kultu Bożego (29.01.1973). Biskup diecezjalny powołuje kandydatów do pełnienia funkcji nadzwyczajnych szafarzy na prośbę proboszcza (upoważnienie czasowe).

Przez lata mojej posługi odwiedzałem wielu chorych, każdy z nich był i jest inny, niepowtarzalny. Wiele osób odeszło do Pana, pamiętam o nich w modlitwie.

Posługa szafarza jest dla mnie ważna, po niedzielnej Mszy św. chodzę do chorych. Gdy zdarzy się, że nie idę, brakuje

mi tego, niedziela jest niepełna. Widzę, że chorzy czekają na spotkanie z Chrystusem, cieszą się, że mogą przyjąć Komunię św. częściej niż raz w miesiącu.

Kiedyś rodzina chorej prosiła, bym przyszedł wcześniej, niż się umawialiśmy – tego samego dnia osoba, do której poszedłem, odeszła na spotkanie z Bogiem. W naszej posłudze w drugim człowieku zawsze musimy widzieć bliźniego, starać się go zrozumieć, akceptować. „Stracić wiarę w człowieka to stracić wiarę w Boga” (ks. M. Maliński).

WOJCIECH SICIŃSKI

Minęło 20 lat, od kiedy po raz pierwszy odwiedziłem w naszej parafii chorych, przynosząc im Pana Jezusa, i gdy drżącymi rękami pomagałem w rozdawaniu Komunii św. podczas Mszy św. Nadal przed oczami stają mi ci wszyscy, których odwiedzam co niedzielę, a czasem i w dzień powszedni. Są to ludzie, którzy mimo codziennego bólu i cierpienia nigdy nie skarżą się. Są dla mnie zawsze przykładem tego, jak można każdego dnia pięknie dźwigać krzyż choroby. Dziś, gdy pełnię obowiązki kościelne, nadal po zakończeniu Mszy św. o godz. 13.00 idę do „moich chorych” i zanoszę im Pana Jezusa.

Wśród nich najstarsza jest pani Helena Kuchcik, która 10 września br. ukończyła 94 lata. Odwiedzam ją już 15 lat. Jest pogodna i radosna, choć od kil-



FOT. ARCHIWUM G. SZADEKI

kunastu lat leży i potrzebuje stałej opieki. Można zapytać: co jest źródłem jej radości, humoru i trzeźwego spojrzenia na teraźniejszość? Myślę, że odpowiedź jest jedna: to głęboka wiara w Tego, który obiecał nam wszystkim, że gdy spotkamy się w domu Ojca, wtedy zobaczymy, jak piękne życie czeka na nas. Ale też trzeba podkreślić dużą zasługę syna pani Heleny – Bronisława i jego żony Krystyny, którzy ofiarnie opiekują się mamą. Szczęść Wam Boże!

Od niedawna odwiedzam państwa Staworowskich – znamy się już długo, bo gdy zdrowie im dopisywało, zawsze przychodzili do małego kościoła na Mszę św. o godz. 9.00. Piękne jest to, że są małżeństwem już 68 lat! Gdy przychodzę do nich w niedzielę z Panem Jezusem, oni czekają już ubrani odświętnie, jakby mieli wychodzić do kościoła. Niestety, zdrowie już im na to nie pozwala, ale teraz sam Pan Jezus przychodzi do nich, by nakarmić ich swoim Ciałem, dać pocieszenie, że nie zostali opuszczeni. Mówi im: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20). Pani Tereso, panie Wincenty – życzę Wam dużo zdrowia, radości każdego dnia płynącej z bliskości Pana Boga!

Dziękuję wszystkim „moim chorym” za to, że uczą mnie, jak można w chorobie i cierpieniu odnajdywać na nowo każde-



FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

go dnia Boga, Dawcę nadziei. Pamiętam o Was w codziennej modlitwie, również o tych, którzy odeszli już do domu Pana.

Boże, którego dobroć powołała mnie do Twej służby, bądź uwielbiony we wszystkich Twych dziełach!

GRZEGORZ SZADEJKO

Mam 70 lat, jestem niepełnosprawna, poruszam się o kulach. Mam też inne dolegliwości, które uniemożliwiają mi uczestnictwo we Mszy Świętej i przyjmowanie Komunii św. w kościele. Jestem bardzo szczęśliwa, że raz w miesiącu przychodzi do mnie ksiądz, a w każdą niedzielę szafarz z Komunią św.

Pan Jerzy Jaworski wypełnia swoją posługę szafarza z wielkim oddaniem. Po modlitwie poświęca swój czas na rozmowę ze mną: opowiada, co mówił ksiądz na kazaniu, co nowego w życiu Kościoła i naszej parafii. Przynosi mi też parafialne pismo „Królowa Pokoju”.

LIDIA HARASYM

Z wielką wdzięcznością wspominam 20 minionych lat, przez które w niedzielne poranki zanoszę Najświętsze Ciało Pana Jezusa chorym w naszej parafii.

Wielu z moich podopiecznych odeszło już do Pana, w jakiś sposób uczestniczyłem w ich wędrówce, często niełatwej, naznaczonej cierpieniem. Cierpliwe znoszenie swojej sytuacji, bycie zależnym od innych zawsze wzbudzało mój podziw, a także refleksje nad własnym życiem. Ich oczekiwanie na spotkanie z Jezusem Eucharystycznym zawsze umacniało moją wiarę i miłość do Boga.

Niewielki wysiłek z mojej strony – jedna godzina w tygodniu – dla tych osób miał wielkie znaczenie. Moja krótka wizyta była niekiedy najważniejsza w całym tygodniu, bo przecież ten mały kawałek Chleba, który im przynosiłem, to prawdziwy pokarm na życie wieczne – prawdziwy Jezus – wcielona Miłość; nic i nikt nie może Jej zastąpić.

PIOTR ROTTE

Być nadzwyczajnym szafarzem Komunii Świętej, zanosić Komunię św. chorym, którzy z utęsknieniem czekają, aby przyjąć do serca Pana Jezusa – to jest wielka łaska. Jestem bardzo wdzięczny Bogu za możliwość pełnienia tej zaszczytnej posługi.

TADEUSZ ULEWSKI

Z działalności duszpasterskiej Kościoła w Polsce wynikała potrzeba ustanowienia Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej, także w naszej archidiecezji. Miniony czas zapisał się owocnie, gdyż obserwujemy wzrost liczby osób, które włączają się w naszą grupę, podejmując obowiązki Nadzwyczajnego Szafarza Komunii Świętej. Z drugiej strony doświadczamy zrozumienia i potrzeby naszej posługi od osób chorych, starszych, które czekają w swoich domach na spotkanie z Panem Jezusem w Komunii Świętej. Równocześnie pomagamy naszym duszpasterzom w rozdzielaniu Komunii Świętej podczas Mszy Świętej, szczególnie w niedziele i święta.

Zainteresowanym pragnę polecić najnowszą książkę, która porusza wiele interesujących tematów dotyczących Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej: Augusto Bergamini, *Nadzwyczajny szafarz Komunii Świętej. Teologia – formacja – misja*. Książka ukazała się w roku 2015 nakładem kieleckiego wydawnictwa „Jedność”. Mam nadzieję, że przyczyni się ona do jeszcze lepszego zrozumienia tej formy posługi w Kościele.

JAN DĄBROWSKI

NOWI ŚWIĘCI

Kanonizacja rodziców św. Tereski

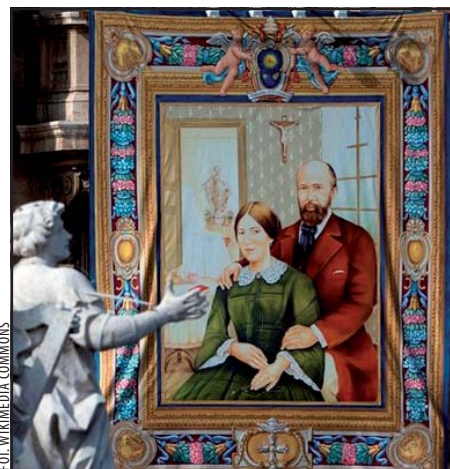
Podczas obrad Synodu o rodzinie, 18 października br., w poczet świętych włączona została para małżeńska: Zelia i Ludwik Martin, rodzice św. Tereski od Dzieciątka Jezus. Jest to pierwsza w czasach nowożytnych kanonizacja małżonków niemęczenników.

Zelia i Ludwik Martin jeszcze przed zawarciem małżeństwa mocno odczuwali powołanie do świętości, oboje myśleli nawet o życiu konsekrowanym. Pobrali się w 1858 r. Jak przypominał kard. Amato, ich rodzina była naprawdę małym Kościołem, w którym panowała wiara radosna i głęboka.

Mieli dziewięć dzieci – siedem córek i dwóch synów, ale ze względu na wysoką w tych czasach umieralność dzieci, tylko pięć córek osiągnęło peł-

noletniość. Wszystkie obrały życie zakonne. Najmłodsza z nich, słynna karmelitanka z Lisieux, została kanonizowana w roku 1925. Kiedy Tereska miała zaledwie 4 lata, Zelia zmarła na raka piersi, 17 lat wcześniej niż mąż Ludwik.

Obok małżonków Martin Papież zaliczył w poczet świętych włoskiego ks. Wincentego Grossiego, założyciela Instytutu Córek Oratorium oraz hiszpańską zakonnicę Marię od Niepo-



kalanego Poczęcia, wieloletnią matkę generalną Sióstr Towarzystek Krzyża.

PL.RADIOVATICANA.VA

1. niedziela Adwentu

Początek roku liturgicznego C
29 listopada

Pierwsza niedziela Adwentu rozpoczyna nowy rok liturgiczny. Kościół na nowo wyrusza w drogę i zachęca nas do głębszej refleksji nad tajemnicą Chrystusa – tajemnicą zawsze nową, która nie wyczerpuje się z czasem. Chrystus jest Alfą i Omega, początkiem i końcem. Adwent jest synonimem nadziei: konkretną i niezawodną ufnością w powrót Tego, który już raz do nas przyszedł.

Jr 33, 14–16

Potomek Dawida będzie wymierzał sprawiedliwość

Prorok Jeremiasz zapowiada chwilę narodzenia Syna Bożego z Dziewicy. Do tej chwili w liturgicznym roku Kościoła, do tej wielkiej i radosnej uroczystości przygotowujemy się co roku. Istotnie, dzień, w którym rodzi się Chrystus, winien nam przynieść tę radosną pewność, że „Pan jest naszą sprawiedliwością”, jak głosi prorok Jeremiasz.

Ps 25

Do Ciebie, Panie, wznoszę moją duszę

Dobry jest Pan i prawy, dlatego wskazuje drogę grzesznikom. Pomaga pokornym czynić dobrze, pokornych uczy dróg swoich.

1 Tes 3, 12 – 4, 2

Utwierdzenie w świętości na przyjście Chrystusa

Św. Paweł wzywa nas do spotęgowania miłości, do utwierdzenia i zachowania nienagannymi naszych serc w świętości. Wzywa nas, byśmy w całym sposobie postępowania zachowali nakazy Chrystusa. Jeżeli mamy się podobać Bogu, nie możemy trwać w zastoju, powinniśmy iść naprzód, czyli stawać się coraz doskonalszymi.

Alleluja

Okaż nam, Panie, łaskę swoją i daj nam swoje zbawienie.

Łk 21, 25–28.34–36

Oczekiwanie

na powtórne przyjście Chrystusa

Aby dobrze przygotować się na przeżywanie pamiątki narodzenia Chrystusa, trzeba dobrze zachowywać w pamięci prawdę o ostatecznym przyjściu Chrystusa, o tym ostatnim adwencie. W dzisiejszej Ewangelii Pan Jezus mówi nie tylko o ostatecznym dniu całego świata ludzkiego, lecz także o ostatnim dniu każdego człowieka. Ten dzień, który zamyka czas naszego życia na ziemi i otwiera przed nami wymiar wieczności, jest także adwentem. W owym dniu przyjdzie do nas Pan jako Odkupiciel i Sędzia.

Ognisko w Lasku Osobowickim

W sobotę, 12 września 2015 r., ministranci, schola oraz młodzież z Niniwy rozpoczęli nowy rok szkolny i katechetyczny wspólnym ogniskiem w Lasku Osobowickim. Poranek przywitał nas piękną pogodą. Słońce wprawiło wszystkich w dobry nastrój.

Żałowaliśmy, że nie było z nami o. Andrzeja – organizatora tego spotkania, ale myślami byliśmy przy nim i modliliśmy się za niego, szczególnie o powrót do zdrowia. Ojciec Andrzej także pamiętał o nas. Słodkim dowodem tej troski była czekolada, którą poczęstowali nas opiekunowie w imieniu o. Andrzeja po Mszy św.

Na miejsce dotarliśmy na rowerach. Grupę prowadził student Wojtek. Zamykał ją także chłopak z Niniwy. Tempo było dostosowane do wszystkich, zarówno tych najmłodszych, jak i opiekunów. Część osób pojechała samochodami, aby dostarczyć produkty spożywcze oraz akcesoria do zabawy. Spotkanie rozpoczęło się Mszą św. w kaplicy na Wzgórzu Osobowickim, którą odprawił o. Kamil. Muzyczną oprawą zajęli się pani Beata oraz Bartek i Piotrek grający na gitarze wraz z młodzieżą z Niniwy i dziewczynami ze scholi.

Ojciec Kamil pięknie opowiedział nam o Matce Bożej Piekarskiej, do której miał okazję pielgrzymować, gdy pracował w Katowicach. Właśnie w tym dniu było wspomnienie Matki Bożej Piekarskiej. Natomiast sama kaplica osobowicka jest miejscem kultu cudownej figury Matki

Bożej Osobowickiej. Jak głosi legenda, ok. roku 1600 za przyczyną Matki Bożej pewien człowiek został uzdrowiony z paraliżu. Wtedy wybudowano drewnianą kaplicę, a figurę umieszczono w bocznym ołtarzu.

Po Mszy św. udaliśmy się na miejsce zabawy. Pan Krzysiek zorganizował wyprawę dzieci i młodzieży w poszukiwaniu wszelkiego rodzaju drewna na ognisko oraz kijków. Zaproponowane następnie przez pana Krzyska zabawy w lesie były bardzo ciekawe. Nad „bufetem” czuwała pani Dorota wraz z innymi rodzicami i młodzieżą. Dzięki o. Andrzejowi i pomagającym mu rodzicom mieliśmy wszystko, co niezbędne na ognisku. Ten piękny, słoneczny i spędzony w miłym towarzystwie dzień będziemy z pewnością często wspominać, szczególnie w długie, ponure, zimowe wieczory.

W imieniu wszystkich uczestników dziękujemy o. Andrzejowi i jego współpracownikom za zorganizowanie nam tego spotkania, a o. Kamilowi za wspólną modlitwę.

AGATA I AGNIESZKA

Więcej zdjęć w fotogalerii, str. 30



Warsztaty w Ostrzeszowie

Dnia 07.10.2015 r. ekipa uczniów CEKIRON-u wraz z opiekunami wyjechała na wycieczkę do Ostrzeszowa. Pojechaliśmy do pobernardyńskiego zespołu klasztornego, gdzie posługują Siostry Nazaretanki. W ramach wyjazdu były zaplanowane warsztaty pt. „Zajęcia pierwszych zakonników” – warsztaty pisania gęsim piórem.

Każdy z nas przynajmniej raz w życiu widział prawdziwą gęś, jednak dopiero tutaj mieliśmy okazję spróbować pisać gęsim piórem. Niejednego by wzięły nerwy, ale nasza ekipa była dzielna i wytrwała. Sami nauczyciele odnaleźli się w pisaniu, choć, jak sami mówili, ciężko byłoby pisać takim pióreczkiem w dzienniku.

Pewnie myślicie teraz: „Wielkie rzeczy! Pisać to pisać”. Proponujemy spróbować. Nam też się tak wydawało. Na początku. Ale kiedy po napisaniu jednego krótkiego zdania, umazani atramentem patrzyliśmy na swoje prace, zdaliśmy sobie sprawę z tego, ileż cierpliwości, pokory i sił musiał mieć taki człowiek, przepisyujący niegdyś księgi. Bardzo nam się podobały te warsztaty, gdyż s. Agata opowiedziała nam dużo ciekawych rzeczy.

Po zajęciach nadszedł czas na regenerację sił – siostry poczęstowały nas przepysznym obiadem, a po posiłku kilku kolegów pomogło siostrom w zmywaniu. Zrobili to perfekcyjnie, dając przykład młodszemu. Kiedy już wszyscy się najedli, nadszedł czas na ciąg dalszy wycieczki

– tym razem s. Agata zaprowadziła nas do krypt, gdzie otrzymaliśmy następną porcję ciekawych opowiadań o życiu ojców bernardynów.

Zwiedziliśmy piękny późnobarokowy kościół pw. św. Michała Archanioła, w którym zachowały się bogate freski, w tym unikatowy wystrój 26 herbów. Mieliśmy też możliwość zapoznania się z historią wolnostojącej kaplicy pw. św. Judy Tadeusza. Ten święty jest nam szczególnie bliski, bo zwracamy się do niego na każdej lekcji religii – w końcu jest patronem w sprawach trudnych i beznadziejnych!

Później poszliśmy jeszcze do Muzeum Aniołów, gdzie mogliśmy podziwiać zebrane eksponaty, około 700 sztuk. Kto tylko chciał, też mógł przez chwilę być aniołkiem. Czas zleciał nam bardzo szybko i żalowaliśmy, że musieliśmy już wracać. Pamiątkowe zdjęcie, uściski i słowa pożegnania. Wracaliśmy bardzo zadowoleni, wyciszeni i mega radośni. To był bardzo dobry dzień!

MICHAŁ SALAMON, KL. IV TE



Kartka dla misji na Ukrainie



Czas płynie, czasem jest wrażliwość, że coraz szybciej. Zupełnie niedawno cieszyliśmy się wakacjami, zdaje się, że wczoraj był początek roku szkolnego – a już niedługo będą święta... Spotkają się rodziny, prezenty, piękna choinka, stół i świąteczne potrawy.

I nawet wtedy, gdy wydaje się nam, że nie mamy wiele, nasi sąsiedzi zza wschodniej granicy potrzebują naszego wsparcia. Już nie słyszymy w telewizji relacji o działaniach wojennych, o ofiarach wojny... Niestety, to nie oznacza, że już wszystko w porządku. Wielu ludzi na wschodzie Ukrainy zostało bez dachu nad głową, bez pracy i nadziei na przyszłość. Pozostawili swoje domy i udali się na tułaczkę. Problem w tym, że reszta Ukrainy również ponosi konsekwencje wojny. Życie ludzi jest coraz trudniejsze.

W ubiegłym roku włączyliśmy się w akcję zainicjowaną przez naszą młodzież pt. „Kartka dla misji na Ukrainie”. Sprawiliśmy wiele radości naszym sąsiadom. I choć kwota, którą udało się zebrać, nie zaspokoi wszystkich potrzeb, to najważniejsza dla nich jest świadomość, że nie są sami, że my pamiętamy i wyciągamy do nich pomocną dłoń. Zapraszam dzieci i młodzież, aby i w tym roku wykonać kartki świąteczne na rzecz misji. Wszystkie własnoręcznie wykonane kartki będą rozprowadzane w II niedzielę Adwentu. O szczegóły akcji pytajcie swoich katechetów. Kartki można przynosić również do zakrystii.

Dziękując Bogu za pokój w naszym kraju, pomóżmy sąsiadom, aby i ich święta były choć trochę inne niż trudna codzienność.

WERONIKA GIDZIL

Festiwal Życia w Kodniu

Dnia 20 lipca nasza wspólnota Niniwa wyjechała, by wziąć udział w XV Festiwalu Życia w Kodniu o nazwie: „Kompania Braci i Sióstr”. Jest to wydarzenie organizowane przez Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej i, oczywiście, wspólnotę Niniwa.

Jak czytamy na głównej stronie festiwalu, na tym spotkaniu chodzi głównie o radość, entuzjazm, poznanie sensu życia, odkrycie Boga (może po raz pierwszy, a może po raz kolejny), o relacje, spotkanie, muzykę, warsztaty, ewangelizację... o to wszystko i jeszcze więcej! I to właśnie przeżyliśmy na tym wyjeździe!

Festiwal trwał 6 dni, z których każdy miał inną tematykę i był poświęcony innemu świętemu. Pierwszy, powitalny dzień, rozpoczęliśmy Mszą św., po której był czas na wspólną zabawę, śmiech i radość z ponownego spotkania znajomych z różnych miejsc Polski.

W drugi dzień, sportowy, braliśmy udział w różnych rozgrywkach, np. piłki nożnej, siatkówki, w biegu przełajowym (inaczej bieg Kodeńczyka), wieloboju lekkoatletycznym oraz mogliśmy sprawdzić się na torze wytrzymałościowo-sprawnościowym. Posłuchaliśmy także ciekawej konferencji na temat bł. Matki Teresy z Kalkuty. Wieczorem obejrzelśmy przedstawienie Teatru A pt: „5 przypowieści” – humorystyczną historię biblijnych przypowieści.

Trzeci dzień rozpoczęliśmy pielgrzymką do miejscowości Kostomłoty (oddalonej 6 km od Kodnia), gdzie wzięliśmy udział w Mszy św. w cerkwi unickiej, jedynej parafii katolickiej obrządku bizantyjsko-słowiańskiego na świecie! Wysłuchaliśmy także prelekcji wygłoszonej przez ks. Łukasza Walaszka, młodego kapłana archidiecezji katowickiej, który przybliżył nam postać św. Augustyna z Hippo. Wieczorem wspólnie obejrzelśmy dający do myślenia w kwestii wiary, polski film pt. „Biała sukienka” z Pawłem Małaszyńskim i Samborem Czarnotą w rolach głównych.

Czwarty dzień był pełen warsztatów. Mogliśmy wziąć udział w zajęciach bębniarskich, dziennikarskich, języka migowego, ewangelizacyjnych, rękodzielniczych,

cyrkowych, nauki tańców dworskich oraz wielu innych. W tym dniu wysłuchaliśmy również konferencji prowadzonej przez o. Adama Szustaka OP – dominikanina znanego z internetowych rekolekcji oraz wędrownego kaznodziei, który od trzech lat głosi Dobrą Nowinę wszystkim, którzy o nią proszą.

Piąty wspólnotowy dzień rozpoczął się grą terenową, w której wspólnymi siłami rozwiązywaliśmy różne zadania. W tym dniu wysłuchaliśmy także konferencji wygłoszonej przez Aleksandra Bańka, znanego przede wszystkim z Tyskich Wieczorów Uwielbienia, lidera Centrum Duchowości Ruchu Światło-Życie archidiecezji katowickiej oraz autora wielu książek na temat duchowości. Pan Aleksander poprowadził także wieczorne nabożeństwo z modlitwą o uzdrowienie, które było cudownym, bliskim spotkaniem z Panem Bogiem.

Szósty, ostatni dzień rozpoczął się Mszą św. w bazylice z cudownym obrazem Matki Bożej Kodeńskiej. Po południu zajęliśmy się ewangelizacją Kodnia, czyli głoszeniem Dobrej Nowiny poprzez śpiew i prawdziwą radość, chodząc po uliczkach miejscowości. Wieczorem wysłuchaliśmy radosnego koncertu uwielbienia Roberta Cudzicha, gitarzysty zespołu New Life'm, który nappełnił nas energią do wielbienia Pana Boga. Po koncercie wzięliśmy udział w Mszy św., która rozpoczęła się o północy. Po mszy mieliśmy krótką chwilę, by pożegnać się ze znajomymi i rozpocząć powrotną podróż do domu.

Tegoroczny festiwal nappełnił mnie większą miłością do Boga i uzmysłowił mi, że warto wczuwać się w temat „Kompanii Braci i Sióstr”, gdziekolwiek jesteśmy, gdyż może to zaowocować stworzeniem wokół nas wspólnotowej atmosfery pełnej wzajemnej miłości i wzajemnego szacunku. Jak powiedział Ojciec Święty Franciszek: „We wspólnocie nie dobieramy się nawzajem, żyjemy w niej z ludźmi o różnym charakterze, wieku, wykształceniu, wrażliwości... A mimo to staramy się żyć jak bracia”.

ALINA SOWA

Za rok nie będzie w Kodniu Festiwalu Życia, z powodu Oblackich Światowych Dni Młodzieży w naszej parafii!

Jeśli chcesz brać czynny udział w tym wielkim wydarzeniu, włączyć się w przygotowania, przyjdź do **sali nr 6 w piątek o godz 19.00** lub zgłoś się do o. Andrzeja Albiniaka OMI.



Śladami św. Eugeniusza

W dniach od 17 do 21 sierpnia 2015 r. przedstawiciele młodzieży z parafii oblackich przebywali na pielgrzymce we Francji. Miałem zaszczyt reprezentować naszą parafię. Całą delegację młodzieży z Polski stanowiło ośmioro młodych – Ola, Julia, Aneta, Ola, Marysia, Patryk, Kuba i ja, a nad całością czuwał o. Andrzej Albiniaak OMI.

Przybyliśmy do Aix-en-Provence, by razem z innymi delegacjami młodzieży uczestniczyć w pielgrzymce śladami życia św. Eugeniusza de Mazenoda. Naszym pragnieniem było głębiej poznać osobę Założyciela poprzez doświadczenie jego misji i historii życia.

Od początku pobytu w Aix można było dostrzec, że jest to spotkanie młodzieży oblackiej, a nie innej. Już w trakcie zakwaterowania wszystkim dopisywały humory, a po zostawieniu w pokojach bagaży spotkaliśmy się na dziedzińcu klasztoru, aby przywitać się ze wszystkimi i wspólnie bawić. Każda grupa uczyła resztę osób nowego tańca typowego dla swojego kraju. W końcu wszystkich połączył taniec „belgijka”.

O godz. 19.00 zebraliśmy się w sali św. Eugeniusza, aby oficjalnie rozpocząć spotkanie i dokonać prezentacji wszystkich delegacji z 7 państw: Ukrainy, Niemiec, Francji, Włoch, Hiszpanii, Irlandii oraz Polski. Po powitaniu i prezentacji, o. Antonio d'Amore, opiekun grupy włoskiej, główny organizator spotkania, pokrótce wprowadził nas w temat pielgrzymki i rozszerzył naszą wiedzę o św. Eugeniuszu. Dzień zakończyliśmy wspólną modlitwą w kaplicy, gdzie św. Eugeniusz składał swoje pierwsze śluby zakonne.

Dzień następny obfitował w zwiedzanie miasta Aix, śladami Założyciela. Mogliśmy zobaczyć i poczuć, jak wychowywał się i żył Eugeniusz de Mazenod. Spacerując uliczkami tego pięknego miasta, mogliśmy poznać się bliżej z uczestnikami z innych krajów i dowiedzieć się, jak u nich wygląda duszpasterstwo młodzieży oblackiej. Po obiedzie o. superior klasztoru w Aix przybliżył nam historię tego miejsca i oprowadził

nas po pokojach, w których mieszkali pierwsi oblaci. Po południu miała miejsce liturgia krzyża – nabożeństwo pokutne, podczas którego mogliśmy obmyć swoje oczy w wodzie, aby tak jak św. Eugeniusz zrzucić z siebie ciężar smutku i cierpienia. Wieczorem, po dniu pełnym wrażeń, spotkaliśmy się wszyscy i każdy kraj prezentował swoje najlepsze narodowe słodycze. Na stole znalazło się tyle słodkości, że jedliśmy je przez następne 3 dni.

Trzeciego dnia odwiedzaliśmy miejsca, gdzie misjonarze oblaci głosili Słowo Boże. Po powrocie do domu zostaliśmy podzieleni na kilka grup i dostaliśmy za zadanie zbudowanie kościoła przy pomocy papieru i taśmy klejącej. Praca w grupach była dobrym sprawdzianem umiejętności tworzenia wspólnoty i wspólnego podejmowania decyzji, co nie zawsze było proste, bo każdy miał milion pomysłów. Zrozumieliśmy przy tym, jak ważna jest wspólnota. Gdy wszyscy prezentowali swoje dzieła, zauważyłem, że każda grupa, prezentując swój kościół, zawsze zaznaczała, że ma on być otwarty dla wszystkich ludzi. Wieczorem mieliśmy okazję poznać działanie wspólnot z innych krajów. Było to interesujące doświadczenie, ponieważ każda wspólnota przedstawiała własny plan pracy w duszpasterstwie, inny od innych, ale opierający się na tym samym posłannictwie, które pozostawił nam św. Eugeniusz de Mazenod.

W ostatnim dniu czekał nas wyjazd do Marsylii, gdzie św. Eugeniusz sprawował posługę biskupa. Pierwszym punktem zwiedzania była bazylika Notre Dame de la Garde, którą Założyciel ufundował przed swoją śmiercią. Bazylika jest najwyższym położonym miejscem w Marsylii. Na szczycie jej wieży znajduje się figura

Matki Bożej o wysokości 2 m, cała ze złota. Misjonarze oblaci mają zwyczaj, że przed każdym wyjazdem na misję odwiedzają to święte miejsce. Następnie przeszliśmy uliczkami Marsylii w tej części, w której przebywali oblaci, i dotarliśmy do katedry w Marsylii. Znajduje się tu kaplica ku czci św. Eugeniusza de Mazenoda, w której pod ołtarzem pochowany jest Założyciel Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów. W tym miejscu w szczególnym skupieniu przeżyliśmy Mszę św. Zwiedzaniem kościoła zakończyliśmy naszą pielgrzymkę w Marsylii.

W Aix, oprócz czasu na modlitwę, był również czas na zabawę, kupowanie pamiątek, wspólne tańce i sport. Cały wyjazd przebiegał w bardzo przyjaznej atmosferze. W wolnych chwilach coraz lepiej się poznawaliśmy i zawiązywaaliśmy nowe przyjaźnie. Dużo śmiechu wywoływały próby nauki języka polskiego, z którym wszyscy mieli duże trudności, ale mimo niepowodzeń nie poddawali się. My także nie próżnowaliśmy i po dwóch dniach każdy z naszej grupy potrafił powiedzieć coś po włosku, francusku czy hiszpańsku. Wiezorami wychodziliśmy na miasto, spacerując między ulicznymi straganami, aby poczuć klimat Prowansji.

Cały wyjazd, choć bardzo krótki, obfitował w bogate treści, które na nowo pozwoliły nam odkryć swoje miejsce we wspólnocie. Pozwoliły też zastanowić się nad sobą, by wsłuchując się w głos Boga podjąć konkretne działania w swoim życiu. Codzienna modlitwa i Eucharystia na nowo ukazały nam postać św. Eugeniusza de Mazenoda, założyciela Oblatów i pomogły zrozumieć jego przesłanie. Umocnieni homilią o powołaniu proroka Jeremiasza mogliśmy spokojnie wrócić do swoich krajów, by szerzyć posłannictwo św. Eugeniusza w naszych wspólnotach.

WOJCIECH WYKA

Zdjęcia z pielgrzymki w fotogalerii, str. 30

Otworzyć serce i umysł na Boga

Monika Dziewirz jest osobą niewidomą (utraciła wzrok w dzieciństwie w wyniku choroby), Przemek, jej mąż, jest osobą widzącą. Mają dwoje dzieci: 18-letnią Agnieszkę i 15-letniego Tomka. Należą do Wspólnoty „Umiłowany i umiłowana” od 12 lat.

Monika: Hasło „Nie wstydę się Jezusa” można interpretować na dwa sposoby. Pierwszy, o którym zazwyczaj myślimy, to przyznanie się do Jezusa przed ludźmi. Chodzi o to, by nie kreować sztucznej postawy „pseudoheroizmu” lub świadczenia o Panu Bogu w sposób wydumany lub na pokaz, ale być uczciwym świadkiem Jego miłości i przywiązania do Niego nie tylko w ciszy własnego serca, ale również przed innymi. Drugi, rzadziej rozpatrywany, to kontekst małżeński. Małżonkowie nie powinni mieć żadnych tajemnic przed Bogiem i takich sfer życia, w których On, z powodu naszego niezrozumienia i wynikającego z niego wstydu, byłby niemile widziany.

Jeśli chodzi o pierwszy aspekt, to staramy się jako małżonkowie codziennie uczestniczyć w porannej Eucharystii przed naszą pracą lub wieczorem po pracy. Jest to czasami naprawdę wielki trud i wysiłek, bo przeciwności w spotkaniu z Panem Jezusem mnoży się bardzo dużo. Dochodzą do tego też nasze codzienne słabości i brak chęci do wstania rano. I tu myśl druga – nie ważne, jak by się wtedy wszystko wydawało straszne lub nierozwiązywalne, należy całkowicie zaufać Panu Bogu i trwać pomimo wszystko, prosząc o obronę i oddając się pod opiekę Panu Jezusowi przez ręce i serce Maryi.

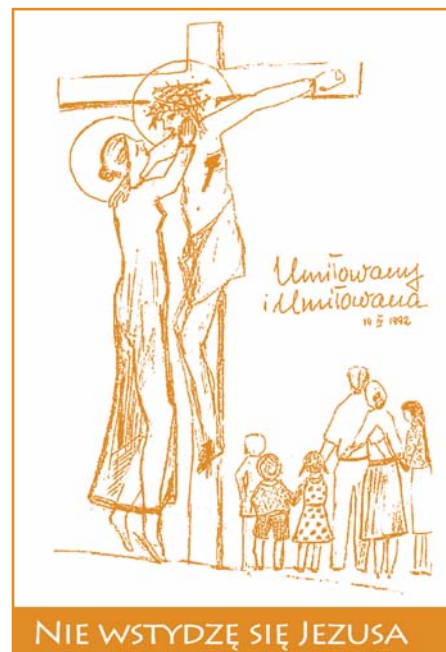
Tylko ufając bezgranicznie Bogu, dajemy radę nie wstydzić się Jezusa. Zaufanie to nie zawsze jest łatwe w trudnych sytuacjach. Jak nie stchórzyć, gdy w pracy trzeba przekonywać innych wbrew wszystkim, iż życie i śmierć jest darem i prawem Boga, nie człowieka; gdy wypowiadając się z czułością i miłością o współmałżonku widzimy, że koleżanki lub koledzy patrzą na nas jak

na wariatów? Odwaga do takich czynów i zaufanie, czyli całkowite oddanie się Panu Bogu do dyspozycji, jest również osiągalne tylko poprzez Eucharystię.

W dzisiejszych czasach bardziej potrzeba przykładów wierności, sumienności i odpowiedzialności małżeństw katolickich w trwaniu przy Panu Bogu niż męczenników w historycznym ujęciu. Wiek XXI jest wiekiem ucieczki człowieka od jakiegokolwiek bólu i trudu czy wysiłku oraz jakiejkolwiek odpowiedzialności. O wiele trudniej dziś, niż w poprzednich wiekach, dzień po dniu, mozolnie, wytrwale, przez całe swoje życie zajmować się na przykład wychowaniem własnych dzieci. Współczesny świat z jakąś zajądłą bezwzględnością pragnie zniszczyć małżeństwo i dzieci. Wychowanie dzieci, zwłaszcza wtedy, gdy mówią nam „nie”, gdy ranią naszą rodzicielską miłość, gdy nas zawodzą, gdy nie chcą się uczyć, gdy wartości, jakie wyznajemy, są dla nich przestarzałe lub zgoła niepotrzebne, jest bardzo trudne. Nie upadamy jednak na duchu. Kiedy już nie mamy sił, naszą rolę przejmie Bóg.

Przemek: Nic tak nie buduje, nie jest trwałe i pomocne przy wychowaniu dzieci, jak codzienne świadectwo życia rodziców. Najmocniejszą metodą wychowawczą naszych dzieci jest świadectwo miłości nas do siebie nawzajem i do Pana Boga. Ono przemienia dzieci najmocniej, bo wpisuje się nie w umysł, ale w serce. Świadectwo to nie może być udawaniem, wypracowaną techniką, socjotechniką czy neurolingwistycznym programowaniem, bo to się wcześniej czy później wyda i przyniesie tylko same szkody.

Czuły dotyk, pogłaskanie żony po włosach przy dzieciach, krótki pocału-



nek, przytulenie, wypowiadanie słów „Kocham Cię” przy dzieciach i do dzieci, pomoc w pracach domowych, przyklęknięcie rodziców na oba kolana przed wystawioną monstrancją, pokora ojca w modlitwie... Na te wszystkie postawy dzieci patrzą każdego dnia. Co wchłoną od nas, to przekażą dalej światu – świadomie lub nie.

Nasz syn, mając teraz 15 lat, wbrew sobie, z czego sam się śmieje, przejął prawie wszystkie moje wzorce zachowań, i te dobre, i, niestety, te złe. Powiedział mi kiedyś: „Tato, chciałem być inny niż Ty, ale często postępuję tak jak Ty”. Czasem Monika również opowiada, „dziś Tomek zrobił mi taką samą kawę, jak Ty mi robisz, a przecież ani razu go tego nie uczyliśmy”. Nasza córka, wbrew temu, co głosi teraz świat, często nam powtarza, że chciałaby mieć dużą rodzinę i kilkoro dzieci i że szkoda, iż jest ich tylko dwoje.

Monika: Co się zaś tyczy braku wstydu względem Boga w małżeństwie, to Jemu oddajemy wszystko, również naszą cielesność, zapraszamy go do naszej miłości w całej jej rozciągłości i wierzymy, że On jest z nami nawet w najbardziej intymnych momentach.

Przemek: W człowieku, jako dziele Boga, nie ma miejsca, gdzie by On „ukrył” coś podejrzanego, nieczystego, czego sam nie chce oglądać. Seksualność człowieka wraz ze współżyciem jest czysta i święta świętością Boga. Bóg jest pośród małżonków, gdy współżycją, gdy poczynają się nowe życie, jest, gdy małżonkowie wzajemnie cieszą się swoją bliskością. Ale nie jako konkurent, ale jako Pan Życia i Miłości. Człowiek ma prawo radować się tymi darami zgodnie z pomysłem Boga na tę sferę życia. To, co nosimy w umysłach ukształtowanych naszym życiem i środowiskiem w XXI w., niszczy i blokuje

nam prawdziwe poznanie Boga w tej materii. Mylimy nasze ludzkie wścibstwo, chęć sensacji, krótkiej podnieci intelektualnej z tkliwą, miłosną obecnością Pana Boga w naszym sercu, umyśle i ciele. Nie możemy odczuwać wstydu przed naszym Stwórcą, nie możemy wykluczać Pana Boga z jakichś konkretnych sfer naszego ludzkiego życia. On stworzył nas z układem krwionośnym, nerwowym, wydalinowym, rozrodczym i wszystko uznał za „dobre”. To, co wyżej powiedziałem, jest darem, który przekazuje nam na co dzień nasz ukochany Ojciec Kazimierz, założyciel naszej Wspólnoty.

Monika: Odwaga w bronienu Jezusa przed światem bierze się z miłości do Niego, a nie z pobudek intelektualnych czy własnych przemyśleń i przekonań. Nie wstydzić się Jezusa, to otworzyć serce i umysł na Boga i pozwolić mu wnikać w każdą sferę naszego życia.

Gdy zaczynamy pojmować miłość Bożą, to zaczynamy nią żyć na co dzień, i przekazywać dalej oraz okazywać ją innym ludziom, a zwłaszcza naszym wrogom i nieprzyjaciołom.

**MONIKA I PRZEMEK
DZIEWIRZOWIE**

NOWA KAPLICA

Ku czci Błogosławionego Księdza Jerzego

Kiedy pół roku temu Ojciec Proboszcz zwrócił się do mnie z prośbą o zaprojektowanie kaplicy poświęconej bł. ks. Jerzemu Popiełuszcze, wiedziałem, że swą formą powinna ona nawiązywać do postmodernistycznej architektury naszego kościoła. W swoim projekcie uwzględniłem także portret Księdza Jerzego, namalowany już wcześniej przez Panią Renatę Chodorowską.

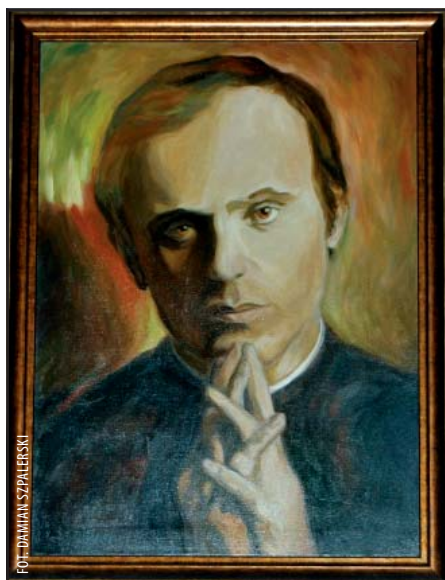
Zdecydowałem się wykonać bryłę ołtarza podobną do odlewu z betonu. Ten materiał ma przypominać mur, który kojarzy mi się ze zniewoleniem człowieka przez system komunistyczny – mur, który runął m.in. dzięki takim osobom, jak bł. ks. Jerzy.

Projektując kaplicę przyjąłem jedną z myśli ks. Jerzego za przewodnią dla mojej pracy: „Chrześcijaństwo jest pełne optymizmu i żywej wiary. Pozwala ona zawsze patrzeć w przyszłość. Nawet poprzez grób”. Zgodnie z tymi pięknymi słowami nie chciałem koncentrować się – jak wielu autorów pomników czy obrazów ks. Jerzego – tylko na Jego męczeńskiej śmierci. Bo przecież Jego życie ważniejsze było od śmierci: piękne, stanowiące wzór do naśladowania, napełniające nadzieją. O śmierci oczywiście też nie zapomniałem, decydując się na prostą formę rzeźby, ale zawierającą w sobie kilka wątków symbolicznych.

Całą formę starałem się ująć tak, by z daleka przypominała kielich – ofiarę zarówno eucharystyczną, jak też i tę osobistą, którą ks. Jerzy złożył ze swojego życia. Twarz Błogosławionego zwrócona jest do wiernych i patrzy z nadzieją

w przyszłość. W osi bryły, w środkowej jej części, przypominającej rozpostarty ornat kapłana, znajduje się podłużny element z opalonego drewna dębowego, na którym umieściłem cztery szklane tafle. Trzy z nich od wewnętrznej strony mają wygrawerowane fragmenty kazań ks. Jerzego, za czwartą – podświetloną – znajdują się Jego relikwie. Betonowa tablica na sąsiedniej ścianie kaplicy przypomina zwizek Księdza z „Solidarnością”.

Symboliczne elementy męczeńskiej śmierci zawarłem w podstawie i fundamencie przedstawionej postaci Księdza. Słynne zdanie „Zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12, 21) umieściłem u podnóża rzeźby w bryle rombu – poprzecinanej falami i ukształtowanej tak, by kojarzyła się z wodą, do której wrzucono skrępowanego linami ks. Jerzego. Wyżej, na końcach ramion rozpostartych po obu stronach ornatu, poniżej dłoni, umieściłem elementy przedstawiające odcisk liny, jaką posłużyli się oprawcy, która symbolizuje zło. Ale samej liny tam nie ma: wszak zło zostanie dobrem zwyciężone, a więc go nie będzie. Pozostał tylko ślad.



PO: DARIAN SZPALERSKI

**MARCIN BORATYN
AUTOR PROJEKTU I WYKONAWCA KAPLICY**

MSZE ŚWIĘTE

Msze Święte w niedziele i uroczystości w kościele NMP Królowej Pokoju (duży kościół): 7.00, 8.30, 10.00, 11.30 (z udziałem dzieci), 13.00, 18.00, 21.00 (akademicka).

Msze Święte w niektóre święta zniesione: 6.30 (św. Jerzy), 9.00, 11.00, 16.30, 18.00, 19.30 (pozostałe w dużym kościele).

Msze Święte w dni powszednie w kościele św. Jerzego (mały kościół): 6.30, 9.00, 18.00 oraz Msze pogrzebowe.

SPOWIEDŹ

Okazja do sakramentu pojednania w każdy piątek od godz. 15.00 do 18.00 w kościele św. Jerzego. Także na początku każdej Mszy Świętej w niedziele i święta oraz w dni powszednie o 9.00 i 18.00. Popołudniowa spowiedź pierwszopiątkowa w dużym kościele, a o 6.30 i 9.00 w kościele św. Jerzego. Spowiadać się można także w indywidualnie umówionym terminie.

CHRZEST

Chrzty w trzecią niedzielę miesiąca podczas Mszy Świętej o godz. 13.00 w kościele św. Jerzego.

Każdy chrzest trzeba zgłosić w biurze parafialnym z kilkudniowym wyprzedzeniem, a w piątek poprzedzający chrzest uczestniczyć w specjalnej konferencji o godz. 19.00 dla rodziców i chrzestnych (sala nr 10).

Uwaga! Chrzty dzieci odbywają się na zasadzie przywileju wynikającego z wiary i świadectwa życia rodziców dziecka. Środowisko wiary jest tu zasadniczym motywem.

BIERMOWANIE

Sakramentu bierzmowania udziela się w II klasie szkoły średniej. Młodzież, która uczęszcza na katechizację w szkole, może z początkiem września zgłosić się w parafii na indywidualną rozmowę przed rocznym przygotowaniem. Odbywa się ono w małych grupach ewangelizacyjnych.

I KOMUNIA ŚW.

Do I Komunii św. dzieci przystępują w III klasie szkoły podstawowej. Są 2 grupy: rodzinna i tradycyjna.

Rodzice dziecka zgłaszają się we wrześniu na spotkanie indywidualne, na którym poznają szczegóły przygotowania.

Spotkania odbywają się raz w miesiącu: poświęcenie dewocjonaliów (X, XII, II, IV) na Mszy Świętej o 11.30 w dużym kościele.

MAŁŻEŃSTWO

Planowany ślub zgłasza się trzy miesiące przed zawarciem, dołączając dokumenty: aktualne świadectwo chrztu, świadectwo katechizacji ze szkoły średniej, dowód osobisty oraz dokument z Urzędu Stanu Cywilnego stwierdzający stan wolny.

Nauki przedślubne: od września do czerwca wg ustalonego grafiku (z przerwą w lipcu i sierpniu) w poniedziałek o godz. 19.00; poradnia przedmałżeńska: obowiązkowe spotkania w poniedziałek o umówionej godzinie między 17.00 a 19.00 (sala nr 10).

Rzymskokatolicka parafia NMP Królowej Pokoju
ul. Ojców Oblatów 1
54-239 Wrocław

tel. 071 793 67 71 w. 46 (biuro parafialne)

fax: 071 793 67 71 w. 30

e-mail: krolowa.pokoju@archidiecezja.wroc.pl

NAMASZCZENIE CHORYCH

Sakramentu chorych udzielamy podczas odwiedzin chorych w wyznaczone piątki i soboty miesiąca oraz na indywidualne wezwanie.

Przypominamy, że nie jest to sakrament umierających, lecz właśnie chorych, należy zatem w każdej poważnej chorobie wezwać kapłana z posługą sakramentalną.

Wszyscy chorzy naszej parafii mają możliwość przyjęcia Komunii Świętej w każdą niedzielę dzięki posłudze nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej. Chorych należy zgłaszać w biurze parafialnym.

POGRZEB

W przypadku śmierci nie wzywamy kapłana do zmarłego. Najpierw trzeba załatwić formalności w Urzędzie Stanu Cywilnego i pogrzeb. Do biura parafialnego приходzimy o dowolnej porze z odpisem aktu zgonu, ustalamy godzinę Mszy Świętej (najczęściej proponujemy godz. 8.30 lub 9.30) i informujemy o miejscu i terminie pogrzebu.

W dniu pogrzebu zabieramy kapłana na cmentarz, gdzie odprawiane są ceremonie pogrzebowe.

NABOŻEŃSTWA

Nabożeństwo powołaniowe w pierwszy czwartek miesiąca przed wieczorną Mszą Świętą w kościele św. Jerzego.

Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa w pierwszy piątek miesiąca po wieczornej Mszy Świętej w dużym kościele.

Nabożeństwo do Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w pierwszą sobotę miesiąca po wieczornej Mszy Świętej w kościele NMP Królowej Pokoju.

Nabożeństwo do Matki Bożej Fatimskiej 13. dnia miesiąca po wieczornej Mszy Świętej w dużym kościele.

Nowenna do św. Antoniego w każdy wtorek na Mszy Świętej o godzinie 9.00

Nabożeństwa różańcowe w październiku: dla dzieci o godz. 16.30 (mały kościół), dla dorosłych po wieczornej Mszy Świętej (duży kościół).

Wypominki z różańcem za zmarłych od 1 listopada, jak długo przynoszone są kartki wypominkowe (zazwyczaj do 16 listopada).

Koronka do Miłosierdzia Bożego w poniedziałki po wieczornej Mszy Świętej oraz codziennie o godz. 15.00 w kościele św. Jerzego.

Wielki Post: Droga Krzyżowa – piątek: dla dzieci o godz. 16.30, dla dorosłych o godz. 17.30; Gorzkie Żale – niedziela o godz. 17.00.

ROCZNICE

Pierwszą rocznicę urodzin i chrztu św. obchodzimy w naszej parafii w drugą niedzielę miesiąca. Msza Święta i błogosławieństwo rocznych dzieci o godz. 13.00.

Kolejne rocznice małżeństwa obchodzimy w czwartą niedzielę miesiąca. Msza św. w intencji jubilatów o godz. 13.00.

Gdy ktoś obchodzi srebrne lub złote gody, możliwa osobna Msza Święta z uroczystym odnowieniem przysięgi małżeńskiej.

Obchody rocznicowe należy wcześniej zgłosić w biurze.

WAŻNE INFORMACJE

Biuro parafialne: poniedziałek–piątek od godz. 16.00 do 17.30

Parafialny Zespół Caritas: czwartek od godz. 17.00 do 18.00

Księgarnia: pn–pt od 13.00 do 18.00, niedziela od 9.30 do 13.00

Konto parafii: Bank PEKAO S.A. I Oddział Wrocław
Nr rachunku 49 1240 1994 1111 0000 2496 8601
Tytuł wpłaty: darowizna na cele kultu religijnego

OGŁOSZENIA DROBNE

PSYCHOLOG-PSYCHOTERAPEUTA

konsultacje, terapia indywidualna dla osób dorosłych, badania psychologiczne przy pomocy testów. Strona internetowa: www.psychoterapeuta-wroclaw.eu
Tel. 691 507 676

MACIERZ ZIEMI CIESZYŃSKIEJ zaprasza osoby zainteresowane historią i kulturą Ziemi Cieszyńskiej. Informacje:
Tel. 71 555 7563, 71 792 2618

FHU „NASZE PODŁOGI” – sprzedaż desek, parkietów, paneli, listew; montaż, cyklowanie; ul. Popowicka 28 pn.-pt. w godz. od 8.30 do 16.30, soboty od 9.00 do 13.00. www.naszepodlogi.pl
Tel. 725 615 008

MARTER – instalacje elektryczne, hydrauliczne, remonty kompleksowe, terakota, glazura.
Tel. 607 633 217

ZŁOTA RĄCZKA – naprawa zamków, baterii, wymiana WC, wanien, kabin; malowanie, tapetowanie, gładzie, glazura; stolarskie naprawy i zabudowy.
Tel. 531 328 647

OKOLICZNOŚCIOWE DEKORACJE kwiatowe z okazji chrztu św., komunii św., ślubu, wesela. Dekorujemy kościoły, sale, samochody.
Tel. 692 055 864

SPRZĄTANIE I MYCIE OKIEN
Tel. 883 786 373

SPRZĄTANIE mieszkań, mycie okien.
Tel. 697 019 509

PRANIE DYWANÓW, wykładzin, mebli tapicerowanych, mycie okien. Elastyczne godziny.
Tel. 732 826 199

SPRZĄTANIE, MYCIE OKIEN
Tel. 697 019 509

KOMPLEKSOWE sprzątanie i mycie okien.
Tel. 729 676 162

SPRZĄTANIE i mycie okien.
Tel. 889 938 736 (p. Oksana)

SPRZEDAM AKORDEON Weltmeister 120 basów, kolor czerwona perła. Cena 500 zł
Tel. (71) 355 6974

TELEWIZOR SONY 14" w bardzo dobrym stanie sprzedam. Cena 130 zł.
Tel. 515 723 332

ZESTAW KOMPUTEROWY w bardzo dobrym stanie 100% sprawny sprzedam. Cena 250 zł
Tel. 730 336 034

KOREPETYCJE Z CHEMII dla uczniów na poziomie gimnazjalnym i licealnym.
Tel. 793 068 657 po godz. 15.00

JĘZYK NIEMIECKI – KOREPETYCJE w zakresie szkoły podstawowej, gimnazjum i średniej.
Tel. 501 657 015

POLKA ZE LWOWA, Oksana, poszukuje taniego pokoju – ewentualnie za sprzątanie lub opiekę nad starszą osobą. Referencje.
Tel. 731 436 098

BARDZO PILNE!
POSZUKUJĘ MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA – NA POPOWICACH LUB W OKOLICY.
Tel. 692 055 864

USŁUGI KRAWIECKIE

Przeróbki, wszywanie zamków, skracanie, zwężanie, inne

PONIEDZIAŁEK-WTOREK-CZWARTEK
 od godz. 9.00 do godz. 17.00

ŚRODA-PIĄTEK

od godz. 7.00 do godz. 15.00

Tel. 791 652 094

Pod dużym kościołem koło głównego wejścia od ul. Rysiej

ZAPRASZAMY!

**M A T E M A T Y K A
SKUTECZNE KOREPETYCJE**

- szkoła podstawowa
 - gimnazjum
 - szkoła średnia (liceum, technikum)
 - przygotowanie do matury: podstawowej i rozszerzonej
- Mam wieloletnie doświadczenie pedagogiczne z uczniem na każdym poziomie wiedzy. Przygotowuję do egzaminów, klasówek, konkursów, pomagam w nadrobieniu zaległości i w pracach domowych.

KOREPETYCJE U UCZNIA W DOMU
TEL. 668-967-527

POGOTOWIE KOMPUTEROWE

- **NAPRAWY** komputerów i laptopów
- **ODZYSKIWANIE** utraconych danych
- **SZKOLENIA** z obsługi komputera

TEL. 888 404 202

**USŁUGI FOTOGRAFICZNE
MAM-FOTO.PL**

Fotografia okolicznościowa i portrety

- sesje ślubne
- uroczystości rodzinne
- sesje dziecięce
- reportaże

TEL. 603 493 586

USŁUGI FOTOGRAFICZNE

Uroczystości rodzinne, imprezy okolicznościowe i firmowe. Rzetelne wykonanie, warunki można negocjować.

Tomasz Lewandowski, tel. 668 398 903

**BIURO TURYSTYCZNO-PIELGRZYMKOWE
ALFA-TUR ZAPRASZA:**

MEDUGORJE – sylwester

28.12–03.01.2016 – 599 zł + 99 euro

MEKSYK

18–29.11.2015 – 4800 zł + 1100 USD

**PERU – beatyfikacja polskich męczenników
Ojca Zbigniewa i Ojca Michała**

22.11–08.12.2015 – 4800 zł + 2400 USD

**FATIMA–PORTO–COIMBRA–BATALHA–SANTIAGO
DE COMPOSTELA – samolotem**

08–13.02.2015 – 2899 zł

ZIEMIA ŚWIĘTA

22.01–30.01.2016 – 1950 zł + 425 USD

04.02–12.02.2016 – 1950 zł + 450 USD

01.04–09.04.2016 – 1950 zł + 490 USD

IRLANDIA – śladami św. Patryka

01.05–05.05.2016 – 2990 zł

NIEDZIELA PALMOWA w Rzymie

17–22.03.2016 – 950 zł

MEDUGORJE – rocznica objawień

20.06–29.06.2016 – 599 zł + 179 euro

SANTIAGO de COMPOSTELA

Pieszo i autokarem do św. Jakuba, potwierdzone certyfikatem pielgrzyma
 15–31.07.2016 – 999 zł + 650 euro

**FATIMA–ARS–AVIGNON–BARCELONA–
SARAGOSSA–TOLEDO–LOURDES–
CARCASSONNE–LA SALETTE**

12–26.08.2016 – 999 zł + 650 euro

Wrocław, ul. Horbaczewskiego 29b

Tel./fax 71 352 2319

Tel. kom. 601 788 190

www.alfa-tur.pl; info@alfa-tur.pl

STOPKA REDAKCYJNA

ADRES: Parafia pw. NMP Królowej Pokoju, 54–239 Wrocław, ul. Ojców Oblatów 1

E-MAIL: krolowa@archidiecezja.wroc.pl

OPIEKUN: o. Jerzy Ditrich OMI

ZESPÓŁ: o. Kamil Żynda OMI, Ewa Kania, Barbara Masłyka, Bożena Sobota, Aleksandra Wolska, Dawid Wolski

FOTOGRAF: Damian Szpalerski, Piotr Janicki
REKLAMY: krolowa@archidiecezja.wroc.pl
NAKŁAD: 2 000 egz. ■ Cena: gratis ■

Redakcja przyjmuje materiały pocztą elektroniczną. Zastrzegamy sobie prawo do skrótów i opracowań redakcyjnych. Nie odpowiadamy za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.



Drogie Dzieci!

Rok szkolny się rozkręca. Czas zatem na nowe wyzwania – czeka wiedza do zgłębienia, talenty do rozwijania, przyjaźnie do zawierania, a my zapraszamy Was w podróż po misyjnym świecie.

Odwiedzimy różne kraje, poznamy kulturę i zwyczaje, dowiemy się, jak żyją dzieci na innych kontynentach. Zdradzimy Wam kilka ciekawostek o dalekich krajach, do których udają się kapłani, siostry zakonne

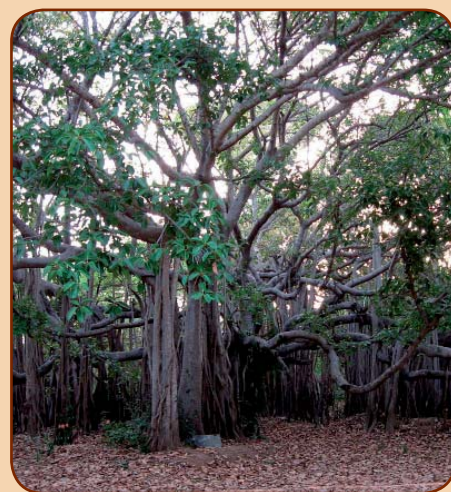
i osoby świeckie, aby tam głosić Ewangelię i zachęcać ludzi do nawrócenia. Staniecie się na chwilę małymi misjonarzami, którzy, wprawdzie nie wyruszają w dalekie podróże, ale tutaj – na miejscu, w domu, we Wrocławiu – mają bardzo ważne i odpowiedzialne zadanie – modlić się za misjonarzy, aby nie zabrakło im sił i odwagi.

WERONIKA



INDIE

Republika Indii leży w Azji Południowej. Jej stolicą jest Nowe Delhi. Nasze kraje dzieli ponad 5 tys. kilometrów. Indie to kraj bardzo rozległy – aż dziesięciokrotnie większy od Polski i ma ponad miliard dwieście milionów mieszkańców. Graniczy z Pakistanem, Chinami, Nepalem, Bhutanem, Mjanmą, Bangladeszem, a od południa, poprzez wody terytorialne, ze Sri Lanką.



W Indiach są miasta, które liczą po kilka milionów mieszkańców, ale rekord bije stolica, w której mieszka 22 mln ludzi. Trudno się po niej poruszać. Pomiędzy samochodami, rowerami i riksami chodzą sobie krowy, które są bardzo szanowane. Cenione są również słonie, ponieważ pomagają ludziom w najcięższych pracach. Codzienne życie mieszkańców toczy się na ulicy. Tu ludzie pracują i odpoczywają. Drzwi domów mają szeroko otwarte.



Oficjalnym językiem w Indiach jest hindi, który ma bardzo dużo dialektów, a językiem pomocniczym jest angielski, bo kraj kiedyś był kolonią brytyjską. Jest tu bardzo bujna roślinność i duża różnorodność zwierząt. Za zwierzę narodowe uważany jest tygrys bengalski, obecnie zagrożony wyginięciem, oraz paw. Natomiast drzewem narodowym jest banyan, czyli figowiec. Cieszy się on dużym szacunkiem i nawet w obecnych czasach stanowi centrum życia wioski.



KUCHNIA MAŁEGO MISJONARZA

Aksamitne ciasteczka

Aksamitki, turki, śmierzdzuszki – tak nazywają się kwiatki, które rosną chyba w każdym polskim przydomowym ogródku i parkach miejskich. Mało kto wie, że na świecie kwiaty tej rośliny uważane są za jadalne i to pod różnymi postaciami. Płatki mają lekko cytrusowy smak i przypominają smak grejpfruta. Późną jesienią, po pierwszych przymrozkach, tracą lekką goryczkę i nadają się do sałatek i ciasteczek. Jadalną częścią są pomarańczowo-żółto-brązowe płatki.

W Indiach kwiatami aksamitki dekoruje się przyjęcia weselne, a girlandami z nich domy i ulice.

Składniki

- ♦ 1/2 szklanki mąki pszennej
- ♦ 1/2 szklanki mąki krupczatki
- ♦ 1/2 kostki margaryny do pieczenia
- ♦ 1 żółtko
- ♦ 1/2 szklanki mielonych migdałów
- ♦ płatki aksamitek (3–4 świeże kwiaty)
- ♦ 3 łyżki brązowego cukru
- ♦ szczypta soli

Sposób przygotowania

- ♦ ze wszystkich składników ugnieć gładkie ciasto
- ♦ rozwałkuj ciasto na stolnicy i wykrój ciasteczka
- ♦ piec w temperaturze 180°C, aż się zarumienią.



Rozstrzygnięcie konkursu
„Święci na każdy dzień”

Laureatka:

AGNIESZKA DUBAJ kl. 6e

Gratulujemy!



Rozwiązanie:

I SEMESTR

Poniedziałek - św. Dominik Savio
Wtorek - bł. Karolina Kózka
Środa - św. Stanisław Kostka
Czwartek - św. Maria Goretti
Piątek - bł. Piotr Jerzy Frassati

II SEMESTR

Poniedziałek - św. Teresa z Lisieux
Wtorek - św. Mikołaj biskup
Środa - św. Urszula Ledóchowska
Czwartek - św. Jan Bosko
Piątek - św. s. Faustyna Kowalska

ZAPRASZAMY DZIECI

Schola parafialna i rytmika

- dla dzieci w wieku od 4 lat
- schola: spotkania w soboty i w niedziele
- rytmika: spotkania w soboty 2x w miesiącu

Zajęcia wokalne-instrumentalne

- dla dziewcząt i chłopców
- rytmika
- zespół kameralny (trębacz)
- nauka gry na trąbce, gitarze, dzwonkach chromatycznych

Kontakt z prowadzącym

Marek Stroński, email: msmuzyk@wp.pl

Szczegóły na stronie parafii
www.krolowapokoju.oblaci.pl
zakładka: Ogłoszenia/Informator

Modlitwa różańcowa dzieci

FOT. BARBARA MASEYKA



Polska młodzież oblacka w Aix-en-Provence

FOT. Z ARCHIWUM O. ANDRZEJA ALBINIAKA OMI



Rozpoczęcie roku szkolnego scholi, ministrantów i Niniwy

FOT. ELŻBIETA BĄK



Remont kościoła pw. św. Jerzego

FOT. BARBARA MASEYKA, GRZEGORZ SZADEJKO



Dziękujemy wszystkim Ofiarodawcom, którzy hojnie wspomogli remont kościoła św. Jerzego i tym, którzy posprząтали po remoncie!



21. rocznica konsekracji kościoła pw. NMP Królowej Pokoju

FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI



II NOC ŚWIĘTYCH

PARAFIA NMP KRÓLOWEJ POKOJU
WROCŁAW - POPOWICE

31 PAŹDZIERNIKA 2015
GODZINA 19:00

UROCZyste NIEZPORY
ŚWIĘCI PRZEWODNICY:
ŚW. ZELIA I LUDWIK MARTIN

PROCESJA ZE ŚWIĘTYMI
ULICAMI WROCŁAWIA

MODLITWA ZA MIASTO
W DRODZE DO ŚDM 2016

MSZA ŚWIĘTA
Z UROCZYSTOŚCI
WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH
KOŚCIÓŁ ŚWIĘTEJ JADWIGI
(KOZANÓW)

NIE MOŻE CIEBIE ZABRAKNAĆ!

PROJEKT: KATARZYNA NOWAKOWSKA

organizator



patronat medialny



niedziela



NOWE
ŻYCIE

znajdź nas

